

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

**PRENUMERATA:**

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.  
Za odnośnienie do domu dopłata się 30 fen. miesięcznie.  
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,  
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

**Cena numeru pojedynczego w Łodzi  
i w Warszawie 4 kop.**

**Redakcja i Administracja:**

Łódź: ul. Piotrkowska 86.

**OCZNIK** w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezatrzeżonych Redakcja nie zwraca.

**OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:**

Zwyczajne: 30 fen za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).  
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.  
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.  
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.  
W działach handlowych: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

**FILIE:** Czestochowa: II Aleja 22; Tomaszów: F. Gomuliński; Skierniewice: Druk A. Zielińskiego, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie.

## Wojna.

15-go marca.

Zwykle po wybuchu wojny między dwoma mocarstwami, pozostałe państwa ogłaszają neutralność i względem prowadzących wojnę okazują stanowisko bierne, śledząc, ażeby z żadnej strony nie zostało naruszone prawo międzynarodowe. Tylko w razie naruszenia tego prawa państwa neutralne mogą założyć protest i wystąpić z interwencją zbrojną przeciwko temu mocarstwu, które to prawo naruszyło.

W czasie wojny obecnej mocarstwa wojujące, po stronie koalicji, niejednokrotnie pogwałciły prawo międzynarodowe, a na protesty państw poszkodowanych i neutralnych nie zwracają najmniejszej uwagi. Powodem nieliczenia się z państwami neutralnymi jest bezwątpienia ta okoliczność, iż wszystkie wielkie mocarstwa europejskie, których protest, lub interwencja zbrojna mogłaby poskutkować, prowadzą wojnę i właśnie one dopuszczają się naruszenia prawa międzynarodowego. Protesty państw neutralnych nie mają natomiast żadnego znaczenia, ponieważ państwa te są za słabe, aby mogły wystąpić przeciwko prowadzącym wojnę ze skuteczną interwencją.

Wobec takiego stanu rzeczy państwa neutralne Europy znalazły się w bardzo trudnym położeniu i starają się wszelkimi siłami zabezpieczyć swe interesy, oraz zorganizować się tak, aby w razie potrzeby skutecznie oparły się któremukolwiek z przeciwników.

Dotychczas zachowują neutralność w Europie następujące państwa: Szwecja, Norwegia, Dania, Holandia, Szwajcaria, Hiszpania, Grecja i Rumunia. Wszystkie te państwa wzięte każde z nich oddzielnie przedstawiają bardzo słabą jednostkę wobec stron wojujących, wzięte jednak razem, liczą do 4.000.000 żołnierzy i posiadają dość potężną flotę.

Rozumie się, nie można nawet przypuszczać, ażeby wszystkie te państwa zawarły pomiędzy sobą przymierze i wystąpiły przeciwko tej, lub owej stronie. Każda z nich ma swe oddzielne zamiary, dążenia itp., i tylko niektóre z nich, mające, mniej więcej, wspólne interesy mogą się łączyć ze sobą.

W chwili wybuchu wojny nie myślano o zawieraniu jakichkolwiek nowych traktatów. Dopiero z rozwojem wypadków niektóre państwa pomyślały o łączeniu się ze sobą w celu skuteczniejszej obrony w razie rozszerzenia się pożaru wojny światowej, lub nieoczekiwanego napadu którejkolwiek ze stron wojujących.

Z pośród wymienionych powyżej państw neutralnych najbardziej uszkodzona jest Grecja. Była ona w przymierzu z Serbią, które zobowiązywało ją do wystąpienia zbrojnego po stronie sprzymierzeńca w razie wojny bałkańskiej. Warunek ten jednak upadł, ponieważ Serbia brała udział nie w wojnie bałkańskiej, lecz światowej.

W Grecji ścierały się ze sobą dwa stronnictwa, z których jedno z królem na czele zajmowało stanowisko po stronie państw centralnych, drugie zaś z b. prezesem ministrów, Venizelosem, opierało przyszłość Grecji tylko na jej związku z państwami koalicji. Venizelos, posiadając za sobą większość w kraju, przyczynił się właśnie do ciężkiego położenia w jakim znalazła się obecnie Grecja. Ten przebiegły maż stanu zachowując jawnie jaknajciszej neutralność, prowadził po cichu kon-

szachty z państwami czwórporozumienia, a zwłaszcza z Anglią i Rosją. Nie mogąc jednak nakłonić króla i rządu do wystąpienia po stronie koalicji umyślił plany swe przeprowadzić w ten sposób, iż przyrzekł Anglii i Francji, że Grecja zadowolni się tylko zwyczajnym protestem, o ile wojska sprzymierzeńców wylądują na terytorium greckim w Salonikach. Mając takie zapewnienie, Anglia i Francja zdecydowały się na rozpoczęcie akcji w Salonikach i na posunięcie wojsk swoich ku granicy grecko-serbskiej nie obawiając się o ich odcięcie od Salonik przez wojska grackie.

Postąpienie Venizelosa oburzyło króla, oraz cały gabinet i naród grecki. Venizelos musiał ustąpić, a nowy rząd zajął zupełnie przeciwne stanowisko wobec ekspedycji salonickiej, nie może jednak, przynajmniej na razie, wystąpić z energiczną akcją, ze względu na grożące Grecji niebezpieczeństwo od strony morza, skąd flota angielska mogłaby skutecznie bombardować całe wybrzeże greckie.

Wskutek zajęcia przez wojska koalicji wysp greckich, Salonik i strefy pomiędzy Salonikami, a granicą serbską i bułgarską, znaczna część Grecji została, pomimo jej neutralności, zniszczona, a handel ucierpiał znacznie. Jednocześnie rząd grecki ponosi ogromne koszty wojenne, chociaż wojny nie prowadzi, ponieważ musi utrzymywać na stopie wojennej całą armię i flotę, ze względu na obecność w kraju wojsk obcych.

W cokolwiek lepszym położeniu niż Grecja znajduje się Rumunia. Państwo to posiada daleko większą armię, liczą się z nią bardziej strony wojujące. Tu również ścierają się głównie dwa stronnictwa rusofilów i austrofilów, natomiast rząd rumuński na czele z prezesem ministrów, Bratianu i królem Ferdynandem stoją silnie na gruncie neutralnym, dowodząc, że jeszcze nie nadszedł odpowiedni moment, w którym Rumunia powinna by wystąpić zbrojnie. Rząd rumuński również ponosi ogromne wydatki z powodu utrzymywania w pogotowiu wojennym armii i floty, w obawie inwazyi rosyjskiej.

Trzecim państwem neutralnym znajdującym się w krytycznym położeniu, jest Szwajcaria. Otoczona dookoła przez państwa wojujące, żyje ciągle w obawie, iż każdej chwili może jedno z państw wojujących przekroczyć jej granice. To też zmobilizowane oddziały szwajcarskie zajmują stanowiska graniczne i w pogotowiu bojowym strzegą krajiny swej przed napaścią przeciwnika. Handel Szwajcaryi ucierpiał najbardziej i zdany jest na łaskę i nielaskę państw wojujących.

Stosunkowo najnormalniejsze stosunki panują w Hiszpanii, jakkolwiek obecnie otoczona jest z dwóch stron przez państwa wojujące. Rozumie się, handel Hiszpanii również ucierpiał znacznie, natomiast rząd nie ponosił żadnych wydatków na zwiększenie armii, gdyż dotychczas Hiszpania nie mobilizowała sił swoich.

Z pośród pozostałych państw neutralnych zawarły pomiędzy sobą związek państwa skandynawskie, a więc Norwegia, Szwecja i Dania i zobowiązały się, iż na wypadek zaatakowania którejkolwiek z nich przez którąkolwiek ze stron wojujących, wówczas w celu obrony wystąpią wspólnie. Obecnie odbył się w Kopenhagdzie zjazd prezesów ministrów, na którym uchwalono cały szereg ważniejszych postanowień.

Holandya zachowuje ścisłą neutralność zbrojną i strzeże swej granicy morskiej w obawie inwazyi angielskiej.

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna, donosi 14 marca:

### Zachodni teren walk:

Naogół sytuacja nie uległa zmianie. Mała potyczka pod Wielkiję, na północnym-wschodzie od Ypres, zakończyła się odrzuceniem Anglików.

Porucznik Immelmann zestrzelił dwa angielskie latawce, na wschodzie od Arras i na zachodzie od Baupaum. Lotnicy ponieśli śmierć. Porucznik Boelcke stracił dwa latawce nieprzyjacielskie za liniami francuskimi, nad twierdzą Marre i pod Malancourt, na północnym - zachodzie od Verdun. Ostatni zniszczyła nasza artyleria. W ten sposób, oficerowie wyłączyli z boju dziesiąty i jedenasty latawec nieprzyjacielski. Następnie, po walce w powietrzu zmuszono do wylądowania angielski dwupłatowiec na zachodzie od Cambrai. Lotników wzięto do niewoli.

### Wschodni i Bałkański teren walk:

Nie ma nic nowego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

## Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 14 marca:

### Rosyjski i Bałkański teren walk:

Nie saszle nic nowego.

### Włoski teren walk:

Na froncie Isonzo zaczynają rozwijać się większe walki. Od wczoraj atakują Włosi dużymi siłami; wszędzie ich odparto. Przy przyczółku mostowym Tolmeino, czynność nieprzyjaciela ograniczała się do bardzo żywego ognia. W odcinku Plawy, rozbiła się próba nieprzyjaciela by zniszczyć nasze przeszkody. Około oszańcowania mostowych Gorycyi odparto dwa natarcia na stanowiska nasze na Podgorze i na szaniec mostowy Lucinoca.

Na północną część płaskowzgórza Doberdo natarły kilkakrotnie duże siły włoskie. Pod San Martino, Szegedyński pułk piechoty Nr. 46, odparł krwawo siedm szturmów.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
von Hoefler  
Feldmarszałek - porucznik.

Wogóle wojna światowa odbiła się ogromnie na interesach państw neutralnych, zwłaszcza europejskich.

Na terenach operacji wojennych w ciągu doby ubiegłej sytuacja nie uległa żadnym zmianom. Na terenie zachodnim trwał poważnie gwałtowny ogień artylerii po obydwóch stronach Mozy i na przetrzeni aż do Mozeli. Na terenie włoskim również trwała wznowiona działalność na froncie Isonzo, a na terenie wschodnim Rosyanie wykonali kilka słabych natarć na froncie bessarabskim.

Z pozostałych terenów operacji wojennych nie nadeszły żadne wiadomości.

## Komunikaty francuskie.

Telegram własny „Godz. Pol.”

Paryż, 14 marca.

Urzędowo donoszą 13 marca po południu:

W okolicy na północ od Verdun nie toczy się żadna działalność piechoty.

W ciągu nocy trwał ostrzeliwanie pod Bethincourt i w okolicy Douaumont, jak również na Woevre w odcinkach Moulinville Romvaix

Paryż, 14 marca.

Urzędowo donoszą 13 marca wieczorem:

Na północy od Verdun wzmogło się na zachodnim brzegu Mozy ostrzeliwanie pod Mort Haumme i w okolicy Bois des Bourres.

Gromadzącego się pomiędzy Forges, a lasem Raben nieprzyjaciela baterie nasze wzięły pod ogień.

Na prawym brzegu Mozy i na płaszczyźnie Woevre toczyła się średnia działalność artylerii.

Niemcy ponownie atakowali rowy, nad Large, któreśmy im przed kilku dniami odebrali. Zatrzymane przez nasz ogień zagradzający i ogień piechoty oddziały nieprzyjacielskie cofnęły się do swych rowów, wśród znacznych strat.

## Komunikat belgijski.

Le Havre, 14 marca.

Główna kwatera donosi 13 marca:

Na całym froncie armii belgijskiej toczy się bardzo gwałtowne walki artyleryjskie.

Przy domku przewoźnika wre walka na granaty ręczne.

**Komunikat angielski.**

Londyn, 14 marca.

Kwatera główna donosi 13 marca:

Przy szanicy Hohenzollernów nieprzyjacieli spowodował wybuch czterech min, poczem nastąpiła walka na granaty ręczne. Ponieśliśmy jedynie nieznaczne straty; nasze straty w materiale wojennym są również niewielkie.

Przy Loos i lesie Grenier rowy nasze ostrzeliwała artyleria ciężka.

Pod Ypres trwa obustronne ostrzeliwanie.

**Komunikat włoski.**

Rzym, 14 marca.

Kwatera główna donosi 13 marca:

Na najwyższych terenach działań wojennych akcji naszej artylerii przeszkadza nieustająca ślota. W niektórych miejscowościach górskich śnieg leży na wysokości więcej niż 10 metrów.

Na całym froncie od środkowego biegu Isonzo aż do morza, działalność artylerii naszej była nader ożywiona i skuteczna. W wielu miejscach uszkodziliśmy linie nieprzyjacielskie i wyparliśmy ze stanowisk ich obrońców. W wielu punktach zmusiliśmy do milczenia baterie przeciwnika. Podczas przerw w ostrzeliwaniu na wysokich polach śniegowych i oślizgłych stokach górskich piechota nasza atakowała pozycje nieprzyjacielskie i obrzucała je granatami ręcznymi.

Oddziały nieprzyjacielskie spieszące na pomoc wpadały pod dobrze wymierzony ogień naszej artylerii i karabinów maszynowych.

**Knowania biurokratów rosyjskich.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Sztokholm, 14 marca.

„Lokalanzeiger“ pisze: Gdy wyszło na jaw, że większość Dumy odrzuci budżet a rząd zostanie zupełnie izolowany, natenczas koła prawicowe wszczęły hałaśliwą propagandę za pośpiesznym rozpuszczeniem Dumy. W prywatnym mieszkaniu Szezegłowitowa odbyła się narada posłów prawicowych i członków rady państwa, celem opracowania planu kampanii przeciw Dumie. Wzięli w niej udział nawet oficyalni przedstawiciele rządu, jak minister spraw wewnętrznych Chwostow, Makłakow, Ruchlow, oraz osobisty przyjaciel prezesa ministrów, Stürmera. Postanowiono zainscenizować w Petersburgu olbrzymią monarchistyczną demonstrację chłopską. Do Petersburga w tym celu będą sprowadzone setki tysięcy chłopów, którzy imponującym masowym pochodem mają zmanifestować swe wiernopoddane uczucia dla „batuszki caria“, oraz zaprotestować przeciw istnieniu ciał prawodawczych. Jest to poniekąd przygotowaniem do zamachu stanu.

**Cel ofensywy kaukaskiej.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Haga, 14 marca.

Nowo-Yorski „Times“ twierdzi, iż celem rosyjskiej ofensywy Kaukaskiej jest położony naprzeciwko Cypru port Aleksandretta. Przez zajęcie portu tego spełni się zamierzenia rosyjskie posiadania portu na morzu Śródziemnym, a jednocześnie przerwaną zostanie łączność między wschodnią a zachodnią częścią państwa osmańskiego.

**Nowy poseł rosyjski w Japonii.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Petersburg, 14 marca.

Posłem rosyjskim w Japonii mianowano dotychczasowego posła rosyjskiego w Chinach, Krupienskiego, który dawniej pracował przy poselstwach rosyjskich w Berlinie i Wiedniu.

**Lyautey następcą Gallieniego**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 14 marca.

„Secolo“ donosi z Paryża: Francuski minister wojny, Gallieni, zaniemógł wskutek cierpienia pęcherza. Generała Lyautey, gubernatora Marokka, który przebywa obecnie w Paryżu, proszono, ażeby wstrzymał się z wyjazdem. Przypuszczają powszechnie, że Lyautey obejmie stanowisko Gallieniego.

**Tajny rozkaz francuski.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 14 marca.

Biuro Wolffa donosi: Wojska niemieckie znalazły w Rabenwaldzie następujący rozkaz do armii francuskiej:

„2 armia, grupa Barzelaire'a, Sztab Generalny, 3 biuro, Nr. 1601/3.

Generał de Barzelaire, komendant dywizji, lewego brzegu Mozy, do panów komendantów oddziałów lewego i prawego skrzydła. Rozkaz!

Forges nie stawilo oporu, jakiego należało oczekiwać. Dopóki sprawa nie zostanie bliżej wyswietlona, wnoszę stąd, że komendant tamtejszy nie spełnił swej powinności. Wobec tego będzie on stawiony przed sąd wojenny. Należy opierać się do ostatnich granic! W chwili obecnej powinno ożywiać nas jedno silne postanowienie: Albo zwycięsko powstrzymać wroga, albo umrzeć.

Do ustępujących wojsk będą dawać ognia artyleria i karabiny maszynowe.

podp. de Barzelaire.

52 brygada, 8 marca 1916 r.

**O walkach pod Verdun.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Genewa, 14 marca.

Przewidywania generała Berthaut i innych paryskich krytyków fachowych, iż akcja francuska na lewym wybrzeżu okolic Verdun z czasem będzie musiała ograniczyć się jedynie do hamowania ruchu wojsk niemieckich, znajduje swe potwierdzenie w dzisiejszej nocy Joffre'a, który po raz pierwszy wyznaje teraz, iż oprócz słynnego Mort Homme pod ogniem ciężkich dział niemieckich znajduje się również okolica Bourrus uznawana przez dotychczasowe noty za niemniej ważną od Mort Homme. Nadzieja krytyków fachowych, iż w dzisiejszej nocy Joffre'a znajdą uspakajające wieści o krytycznej sytuacji na stori wynika, że od setek lat, los twierdzy płoną.

**W sprawie Verdun.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 14 marca.

Beranger, opisując akcję w d. 5 marca, twierdzi, że strategicy, którzy usiłują obniżyć wartość Verdun, nie mają widocznie pojęcia o mapach i nie znają historii. Wskutek wypadku Verdun zostałyby zagrożone stanowiska francuskie w Lotaryngii i Alzacji. Z historii wynika, że odsetek lat, los twierdzy Verdun stanowi o losach Francji.

**Z frontu włoskiego.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 14 marca.

Wojenna kwatera prasowa donosi: Po długim przygotowawczym ostrzeliwaniu usiłowali Włosi przypuścić atak piechoty pod Selz. Austracy, przypuściwszy przeciwnika na bliski dystans, otworzyli przyspieszony ogień z poza zasłon, który powstrzymał atakujących. Na pozostałych częściach frontu nad Isonzo ożywiony ogień działowy. W dzienniku „Secolo“ Barzini opisuje olbrzymie niedo-godności walki górskiej wobec niezwyklej obfitości opadów. Od 12 marca przerwano na czas nieograniczoną komunikację telegraficzną i pocztową z frontem włoskim. Podobno na mocy zgodnych doniesień włoskich korespondentów wojennych czwórporozumienie jest przekonane, że wojsko włoskie bezwarunkowo nie jest w stanie uczynić nic więcej ponad to, czego dotychczas depięło.

**Judaszowe srebrniki.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 14 marca.

Poranne wydania dzienników donoszą, że Portugalia w nagrodę za dokonanie rabunku okrętów niemieckich otrzymała od Anglii judaszowe srebrniki w postaci pożyczki na 300 milionów franków, oraz poważnej zapłaty za wypożyczenie zrabowanych parowców.

**Austro-Węgry a Portugalia.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Monachium, 14 marca.

Biuro Wolffa donosi: Według depeszy prywatnej gazety „Münchener Neueste Nachrichten“ otrzymanej z Wiednia pod datą 13 marca prawdopodobnie w najbliższym czasie nastąpi zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Austro - Węgrami a Portugalia.

**Odpowiedź Grecy.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 14 marca.

Poranne wydania dzienników berlińskich zawierają odpowiedź Grecy na żądania czwórporozumienia, którą przytaczamy w do-słownem brzmieniu: Rząd grecki nie dopuści w żadnym razie, by koleje macedońskie miały służyć wyłącznie celom czwórporozumienia; dowództwo greckie nie uważa za stosowne, by wojska greckie, stojące pod Floriną i Kawallą, miały być zastąpione innemi, a ewentualna próba obsadzenia obu wylotów kanału Koryneckiego wojskami czwórporozumienia zmusiłaby rząd grecki do zarządzania środków przeciwdziałających, które w znacznej mierze wpłynęłyby na wzajemny stosunek Grecy do czwórporozumienia. Z drugiej strony rząd grecki musiałby wdrożyć odnośnie środki również i w tym wypadku, gdyby dowództwo wojsk czwórporozumienia zechciało urządzić stacje telegrafu iskrowego u obu wylotów kanału Koryneckiego.

**Pierwszy transport Serbów.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 14 marca.

„Vossische Ztg.“ donosi na mocy wiadomości otrzymanej z Aten, że z Korfu do Salonik odszedł pierwszy transport wojsk serbskich. Ma on być przekształcony na korpus strzelecki i zaopatrzony w działa górskie. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że chodzi tu o naj-wyżej o 50,000 ludzi, oraz zastanowimy się nad tem, jak bardzo są oni przynębieni i jak mało mają animuszu wojennego, to będziemy musieli przyjść do przekonania, że wysłanie ich jest zwykłą demonstracją. Prócz tego niezbędnym jest silny nadzór, gdyż prosty żoł-nierz serbski grozi otwarciem, że zbiegnie przy pierwszej nadarzającej się okazji. Trudno wobec tego będzie użyć wojsk serbskich w charakterze sił wojennych.

**Zatarg francusko-grecki.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 14 marca.

„Lokalanzeiger“ pisze, że według prywatnych doniesień ateńskich na Mytilenie wynikły krwawe starcia pomiędzy żołnierzami francuskimi i greckimi. Francuzi sprowadzili posiłki i wzięli do niewoli żołnierzy greckich, przeciw czemu w sposób ostry zaprotestował rząd grecki.

**Wymarsz kawalerii greckiej.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Ateny, 14 marca.

Skoncentrowana koło Salonik kawaleria grecka odeszła pod dowództwem pułkownika Mawrochalisa do Larissy.

**Gospodarka czwórporozumienia w Grecy.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 14 marca.

Biuro Reutersa donosi: Według wiadomości otrzymanej przez gazetę „Morningpost“ z Aten, mocarstwa czwórporozumienia nie dowzwoili Grecy dostarczać prowiantów archipelagowi dwunastu wysp, wyjaśnwszy, że na przyszłość dokonywać tego będą Włochy.

**Zaloga włoska w Eretryi.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Ateny, 14 marca.

„Nea Himeras“, donosi z Caney: Z komunikatów konsulata włoskiego dowiedziela się ludność Eretryi, iż oprócz załogi angielskiej niebawem wylądować ma załoga włoska. Ludność, która cierpliwie znosiła obecność Anglików, zdecydowana jest wszelkimi środkami niedopuszczyć do wylądowania Włochów.

**Albańczycy przeciwko Włochom.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 14 marca.

„Deutsche Tageszeitung“ donosi z Pesztu, iż wielu Albańczyków, którzy zbiegli do Bułgarii z pod serbskiego i czarnogórskiego ucisku, obecnie powróciło na albański teren walk w celu wzięcia udziału w walkach przeciwko Włochom.

**W pogoni za złotem.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 14 marca.

„Secolo“ pisze, że celem podróży serbskiego następcy tronu, oraz jego swity są prze-ważnie operacje finansowe, niezbędne wobec zupełnego wyczerpania serbskiego skarbu państwowego. Następcą tronu dla dopięcia celu zamierza objechać wszystkie stolice koalicji.

**Pobór w Anglii.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Rotterdam, 14 marca.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi z Londynu: Wczoraj odbyły się ponownie liczne mityngi protestujące przeciw braniu do wojska ludzi żonatych.

„Times“ pisze, że z listy zawodów wolnych od służby wojskowej postanowiono wykreślić wielkie grupy gałęzi przemysłowych, które dawniej uchodziły za nietykalne, oraz oderwać ludzi żonatych również od innych zawodów. Zarządzenia te są przypisywane wpływom lorda Derby.

**Zaburzenia w Walii.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 14 marca.

Biuro Wolffa donosi: Według „Daily News“ w okręgu węglowym południowej Walii powstała krytyczna sytuacja skutkiem braku organizacji wśród górników. Prezes związku górników południowej Walii donosi, że skutkiem tego różni górnicy chcą w sobotę porzucić pracę, lecz jest nadzieja, że nie dojdzie do tej ostateczności.

**Walki w Koloniach.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 14 marca.

Biuro Reutersa. Generał Smut donosi 12 marca o zwycięstwach walkach, jakie toczyły się dnia 11 marca pod górami Kitovo na zachód od Taveta. W ciągu walki części stanowisk były zdobywane i znów odbierane przez nieprzyjaciela. Rano dostrzeżono, iż Niemcy wycofują w kierunku południowo-zachodnim wojska tubylcze. W między czasie konna brygada wyparła nieprzyjacielskie siły wojskowe z przednich gór na północnym-zachodzie od Kilimandiaro. Odwrót tych wojsk został odejty przez ruchy nowych wojsk. Jednocześnie na tyłach niemieckiego stanowiska głównego ukazał się oddział angielski od strony Longiolo. Z tego powodu nieprzyjacieli cofa się w kierunku południowym ku drodze żelaznej Usambora. Pościg trwa.

**„Sirius“.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 14 marca.

Według doniesień z Chrystyanii znajdował się zatopiony przez niemiecką łódź podwodną trójmasztowiec norweski „Sirius“ (według innych doniesień „Silius“ w powrotnej drodze do New - Yorku. Załoga składała się z 17 ludzi, z których 7 było amerykańskimi obywatelami. Torpedowiec francuski przywiózł uratowaną załogę, z wyjątkiem kapitana, który zatonął do Hawru dwóch rannych wskutek wybuchu marynarzy, zmarło.

(Według otrzymanych przez nas informacji, nie zostało jeszcze stwierdzone, czy „Sirius“ został zatopiony istotnie przez niemiecką łódź podwodną. R e d.)

**Echa zatonięcia „Persii“.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Rotterdam, 14 marca.

W angielskiej izbie niższej zakomunikował Runciman, że rząd postanowił nie wszczynać dochodzeń urzędowych z powodu zatonięcia parowca „Persia“.

**Zbrojne parowce handlowe.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 14 marca.

„Morningpost“ donosi z Waszyngtonu pod datą 9 marca: Memoriał, złożony przez hr. Bernstorffa Lansingowi, jest bardzo zręcznym ruchem na szachownicy, który może nam przynieść poważne szkody. Jest to nowa forma propagandy i w historii dyplomacji po raz pierwszy zdarza się fakt, iż jakiś naród zwraca się z publiczną odezwą do ludu innego państwa. Memoriał niemiecki wystosowany jest w rzeczywistości do narodu amerykańskiego. New York World mówi: twierdzenie, iż Anglia uzbroiła okręty handlowe w celach napaści musi być wzięte przez rząd amerykański pod rozwagę. Jeśli Niemcy udowodnią swe twierdzenie, Stany Zjednoczone będą musiały ostro wystąpić przeciw podobnym praktykom.

**Cofnięcie rezolucji.**

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Nowy Jork, 14 marca.

Przedstawiciel Biura Wolffa donosi: Podczas ostatniego posiedzenia senatu senator Cumber cofnął swą rezolucję dotyczącą ostrzeżenia obywateli amerykańskich przed korzystaniem z usług uzbrojonych okrętów handlowych, motywując swój krok tem, że Amerykanie są dostatecznie ostrzegani, oraz, że postawienie jego rezolucji mogłoby stanąć na przeszkodzie układowi dyplomatycznemu. Gdyby tego wymagały okoliczności, wniesie on ponownie swą rezolucję, lecz ma nadzieję, że różnice zdań dadzą się usunąć w sposób przyjacielski.

**Nareszcie.**

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Waszyngton, 14 marca.

Przedstawiciel Biura Wolffa donosi: Stany Zjednoczone zwróciły się do Anglii z prośbą o odpis tajnych poleceń dla kapitanów angielskich okrętów handlowych. Jak słychać, poseł angielski prosił tę zakomunikował swemu rządowi. Jest to pierwszy krok, jaki uczyniły Stany Zjednoczone, ażeby przystudować uzupełniony memoryał niemiecki.

**O bojkot handlu niemieckiego.**

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Londyn, 14 marca.

Podczas obrad budżetowych w Izbie niższej poseł liberalny Robertson zażądał skreślenia 100 f. st., by przy tej sposobności zażądać od rządu wyjaśnień w sprawie, która zaniepokoiła cały kraj a streszczała się w pytaniu, czy Anglia ma rzeczywiście zamiar bojkotowania niemieckiego handlu. Środek ten miałby tylko taki skutek, iż Niemcy nie byłoby w stanie wypłacić odszkodowania Belgii. Anglia zaangażowałaby się w bardzo niebezpieczną politykę, gdyby chciała większymi względami otaczać handel swych kolonii, niż swych sprzymierzeńców i gdyby robiła następnie różnicę między nimi a krajami neutralnymi. Naród ma prawo żądać, by go zapewniono, że podczas narad nad polityką finansową, które mają się odbyć w Paryżu, nie stanie się nic, co mogłoby doprowadzić do poważnej zmiany angielskiego systemu finansowego bez uprzedniego porozumienia się w tej sprawie z Izłą niższą.

Deputowany Holt powiedział, że wprost

odrażającą byłaby myśl, że po wojnie obecnej nastąpi wojna celna, gdyż wówczas wogóle nie mogłoby być mowy o trwałym pokoju. Trwały pokój można osiągnąć jedynie na tej zasadzie, że Niemcy, gdy naprawią swe przestępstwa, otrzymają przebaczenie. Pokój przyniesie Niemcom bardzo chwalebne stanowisko wśród narodów.

Prezes ministrów, Asquith, wyjaśnił, że obawy wyrażone przez przedmówców nie powinny w przyszłości urzeczywistnić się, oraz że przedstawiciele rządu w Paryżu nie uczyniliby, ani nie powiedzieliby nic takiego, co mogłoby krępować swobodę działania rządu lub Izby niższej. Rząd nie zamierza wyjść poza granice zwykłej wymiany myśli, i przedstawiciele rządu powrócą z Paryża bez żadnych zobowiązań dotyczących zarządzania pewnych określonych środków, które prawdopodobnie zostaną przeprowadzone w niedalekiej przyszłości.

**Wojna na morzach.**

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Rotterdam, 14 marca.

„Vossische Zeitung“ donosi: W ciągu bieżącego tygodnia parowiec „Königin Wilhelmine“ zatrzyma się jeszcze w doku w Rotterdamie. Parowiec ten, oraz parowiec „Prinz Henrik“ od 18 b. m. ponownie zaczną utrzymywać komunikację z Anglią. Ubikacje obu okrętów są wypełnione pustymi beczkami, po mniej więcej 2,500 beczek na każdym, ażeby w razie wypadku można było okręt utrzymać na powierzchni morza.

**Niemcy i Turcja.**

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Konstantynopol, 14 marca.

Izba uchwaliła przyjętą przez senat ustawę, na mocy której zapewniona przez Niemcy 5% zaliczka w myśl układu z 14 lutego 1915 na budowę niektórych linii strategicznych ma być podwyższona z 5 milionów funtów na 7 milionów 112 tysięcy funtów, a procent niższy na 5 1/2%. Następnie senat i Izba uchwaliły ustawę, według której zatwierdzono umowę rządu tureckiego z towarzystwem kolei bagdadzkiej w sprawie budowy toru w górach Taurus - Amanus. Umowa ta ma na celu przyspieszenie budowy pozostałych części kolei bagdadzkiej, aby przez to doprowadzić do skutku nieprzerwane połączenie kolejowe, najprzód z Syryją.

**Z Sejmu pruskiego.**

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 14 marca.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu pruskiego toczyły się rozprawy w sprawie etatu ministerium oświaty.

**Książę Oskar Pruski.**

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 14 marca.

Książę Oskar Pruski zatrzyma się na dłuższy pobyt w królewskim zamku myśliwskim Letzlingen.

**Na nęczę wojenną.**

Telegram własny „Godz. Pol.“.

New - York, 14 marca.

Wczoraj odbyło się otwarcie wielkiego bazaru dla ubogich Niemiec i innych państw centralnych, które ucierpiały wskutek wojny. Otwarcie odbyło się w obecności ambasadora hr. Bernstorffa, a brało w nim udział przeszło 25,000 ludzi. Żona prezydenta Wilsona przesała także dar i pismo, życzące bazarowi powodzenia.

**Wysoka nagroda.**

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Rotterdam, 14 marca.

Redakcja dziennika francuskiego „Eclair“ wyznaczyła 10,000 franków nagrody dla załogi francuskiej, która u wybrzeża francuskiego na przestrzeni 10 mil morskich zatopi nieprzyjacielską łódź podwodną.

**Erak benzyny we Włoszech.**

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 14 marca.

Z powodu braku benzyny, wstrzymano w Medyolanie ruch samochodów ciężarowych.

**Zajęcie M. yanau.**

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 14 marca.

Ambasada chińska otrzymała z Pekinu wiadomość, iż miasto Mayang w prowincji Hunan zostało odebrane przez wojska rządowe.

**Ostatnie telegramy.****Rodzianko u cesarza.**

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 14 marca.

„Birzewyja Wiedomosti“ przypisują duże znaczenie odwiedzinom Rodzianki u cesarza. Oczekiwano należy daleko idących zmian w Radzie ministrów. Stanowisko pravicowców należy uważać za zachwiane.

**Benjyci meksykańscy.**

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Waszyngton, 14 marca.

Stany Zjednoczone zawarły formalną umowę, na mocy której wojska Carranzy będą mogły w pościgu za banadami rozbójniczymi przekraczać granice Stanów Zjednoczonych, i odwrotnie, wojska Stanów w tym samym celu będą mogły przechodzić na terytorium meksykańskie.

**Lawiny śnieżne w Bergamo.**

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Lugano, 14 marca.

W dolinie Sarany, prowincji Bergamo obsunęła się w poniedziałek lawina śnieżna. Oderwała się ona z Monte Lecce i zmiądzzyła czterdzieści domów we wsi Ludrigio. Zginęło 10 osób. Drugi wypadek zdarzył się w prowincji Belbuno przy Castellarazzo. Od szczytu „3 drzew“ oderwał się olbrzymi blok 70 metrów szeroki, 1 kilometr długi i 30 metrów wysoki, rozbił się na połowę, z których jedna spadła na wioskę Olghe i zmiotła ją zupełnie z powierzchni ziemi.

**Kalendarz gregoryński w Bułgarii.**

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 14 marca.

Donoszą z Sofii: Rząd wniósł pod obrady Sobrania projekt prawa o zaprowadzeniu z dniem 1 kwietnia 1916 r. kalendarza gregoryńskiego. Według tego projektu, wszelkie terminy mają być przesunięte o trzynaście dni wcześniej. Święta kościelne prawosławne będą w tym roku obchodzone jednocześnie z katolickimi. Ponieważ większość stronnictw opozycyjnych jest za wprowadzeniem kalendarza gregoryńskiego, przeto zapewnionem jest uchwalenie owego wniosku.

**Z dziejów Kościoła katolickiego w Rosji.\*)**

Paskiewicz zajął się gorliwie urządzeniem hierarchii cerkiewnej. Za jego staraniem, bo on rządził właściwie Królestwem, i wskutek poparcia ze strony Synodu, nakazał car, w kwietniu 1834 r. utworzyć prawosławne arcybiskupstwo w Warszawie. Katedrę pomieszczono, jak wspomniano już, w Kościele Piłarskim. „Cerkiew — donosił Erywański Mikołajowi — będzie stać na pryncypalnych ulicach (róg ulicy Miodowej i Długiej). Archirej z całą służbą będzie miał bardzo ładne mieszkanie, pieniądze na budowę cerkwi i wogóle na urządzenie, wszystkiego razem do 300.000 rubli, muszą się znaleźć“. Arcybiskupem został archimandryta Poczajowskiej Ławry, Antoni, urodzony na Wołyniu, wykształcony u Bazylianów i znający doskonale język polski i łaciński, oczywiście jeden z karyerowiczów-renegeatów. Dnia 18 stycznia 1835 r. odbyła się pierwsza prawosławna procesja na uroczystość Jordanu. „Procesja cerkiewna wobec Polaków — pisał Paskiewicz do cara, — sprawiła mi wielkie zadowolenie, gdyż przekonał ich jak my czynimy naszą cerkiew i jak wszelkie wyznania pod berłem rosyjskiem doznają jednakiej tolerancji“.

Trzeba było zaiste niepospolitej czelności, aby wobec jaskrawych i powszechnie znanych gwałtów, dokonanych na katolickim kościele i jego wyznawcach sławie religijną tolerancję caratu, zwłaszcza, że równocześnie prawie rozpoczynała się straszna tragedia białoruskich unitów. Wprowadzono najpierw do cerkwi unitów, mimo protestu duchowieństwa, mszały zawierające artykuły wprost niezgodne z zasadami wiary katolickiej, usunięto zwyczaj przyklepania a następnie jego nakładanie duchownych unitów do podpisania aktu zjednoczenia z cerkwią prawosławną. Łatwo sobie wyobrazić jak ciężkie było położenie tych parochów, obarczonych rodziną, niezamożnych lub całkiem ubogich. A jednak mimo to z 2006 duchownych unitów i 342 zakonników Bazylianów wyciągnięto gwałtownymi środkami, grzbą odebrania parafii, lajaniem i prześladowaniem rozmaitego rodzaju tylko od 1800 owe nieszczęsne rewersy. Opornych więziono, katowano, wysyłano na Sybir lub robiono diakami u prawosławnych popów, gdzie

najniższe musieli spełniać usługi i żyć w poniżeniu i pogardzie.

Przy zapisywaniu nowych parafian wciążano w rejestrze nie tylko unitów, ale i katolików, nie zważając na protesty ich i narzekania. W Łyskowie, w Zahorowie, w Dudakowiczach, w Porozowie, a szczególnie w wszystkich klasztorach bazylianów, bo Bazylianie twardo stali przy Unii, działy się okropności, dziś do wiary wprost niepodobne. Nie zważając na to wszystko, synod, zwołany w Połocku dnia 12 lutego 1839 r., wydał akt, uznający „jedność cerkwi unitkiej z cerkwią prawosławną, katolicką (!) wschodnią“, ku największej radości Mikołaja. Dwa miliony unitów i katolików przepędzonych na schyłku, wzmocniło — tak sobie wyobrażano w sferach rządowych — narodowość rosyjską na Białorusi i Litwie. Główny cel był zatem osiągnięty.

Lud prosty nie mógł się jednak uspokoić. Co chwila szły do stóp tronu petycje prześladowanych unitów, najpoddanie przedstawienia szlachty, do biskupów skargi ludności rzymsko-katolickiej, gwałtem przyłączonej do schyłku. „Usłyszał głos tych, którzy cierpią niezaspokojone prześladowania, monarcho, broń tych, co cierpią za wiarę“, tak wołają, pomiędzy innymi, poczciwi unity z Lubowicz w guberni mohylowskiej, ale car głuchy na ten głos rozpaczy, „składa z głębi duszy dzięki Bogu Wszchemocnemu, iż skłonił serca duchowieństwa ruskiego do powrotu wraz ze swymi owieczkami na łono ich prawdziwej matki, cerkwi prawosławnej“, a biskupom polskim, przywołanym do Petersburga, wyrzucił fanatyzm i jako protektor Kościoła grozi surowym karaniem za złe czyny.

W najtrudniejszym położeniu znalazła się skutkiem tych wypadków Stolica Apostolska. Grzegorz XVI, zafawszy uroczystym obietnicom Mikołaja, doszedł w uprzejmości swojej dla gabinetu petersburskiego do ostatecznych granic, czynił ustępstwa za ustępkami i ujrzał w końcu, że jest ofiarą iście bizantyjskiej przebiegłości podstępnej przeciwnika, „jakoby kamień obrażenia i opoka zgorzenia przed najznakomitszą częścią trzody pańskiej, a nawet przed całym Kościołem“. Słusznie więc oburzony i dotknięty w najświętszych swoich uczuciach, wypowiedział w Allekucyi, mianiej na tajnym konsystorzu w dn. 22 lipca 1842 r. boleśnią swoją i żalność „z powodu najopłakaniejszego stanu Kościoła katolickiego w cesarstwie rosyjskiem“ i podał tę petycję w

z objaśniającymi dokumentami do wiadomości publicznej.

Mikołaj nieposiadał się z gniewu i oburzenia. „Mowa papieska — pisał do Paskiewicza — pełna jest kłamstwa i niesprawiedliwości. Nie mam zamiaru odpowiadać na nią, gdyż nie chcę rozpocząć głośniejszych sporów i kazałem jedynie powiedzieć, że wystąpienie takie nie tylko zachwieje wszystkimi interesami, ale przeszkodzi nawet mojej chętniej działalności dla Kościoła katolickiego“.

Jeżeli ton listu carskiego przekracza granice wszelkiej przystołości i uszanowania, należącego się głowie Kościoła nawet w korespondencji prywatnej, jeżeli niezasadniony zarzut „kłamstwa i niesprawiedliwości“ brzmi dziwnie w ustach mocarza, co do lat dziewięćciu deptał bezwzględnie prawa boskie i ludzkie, to niezadowolenie, jakie sprawiła na nim allokucya papieska da się wytłumaczyć nie tylko uczuciem wstydu i podrażnionej dumy, ale także i ówczesnym położeniem politycznym.

Publiczna opinia cywilizowanej Europy zwróciła się już stanowczo przeciw despotyzmowi rosyjskiemu. Dzienniki niemieckie i francuskie nie szczędziły ciężkich przeciw caratowi zarzutów, piętnowały słusznie samowolę, ucisk, obskurantyzm i ciemnotę, panującą na ziemiach polskich i w całym cesarstwie. Rząd pruski, do niedawna jeszcze związany ściśle z dworem petersburskim, zmienił swoją politykę. Liberalne prądy wzięły górę w otoczeniu Fryderyka Wilhelma IV nad zakrzepłym i reakcyjnym konserwatyzmem; Polacy w Wielkopolsce odetchnęli swobodniej: dążenia do uzyskania form konstytucyjnych były powszechne. Paskiewicz, powróciwszy z Karlsruhea groził przejętą, na to co widział w Prusach, pisał do Mikołaja: „Niema tam nietylko miasta, ale nawet miasteczka, w któreby nie istniały loże masonskie. W lożach tych debalują nad wszelkimi sprawami politycznymi, oczywiście z punktu widzenia jak najgorzej, a wszelkie rozmowy kończą się Rosją, o której mówią jak najgorzej“.

W Poznaniu wydał księgarz Stefański, oczywiście za pozwoleniem władz rządowych, allokucyę papieską w tłumaczeniu polskiem; podczas przejazdu cara przez Poznań, powstało zbiewisko, które sztychło z „Moskali“, wreszcie padł strzał, wymierzony do powozu cesarskiego. Policja zachowywała się całkiem biernie i tylko w dwa miesiące po tym wypadku do Warszawy dyrektor policji

Dunckert, aby się przekonać, czy w powozie są ślady kul, gdyż dzienniki hamburskie i wrocławskie twierdziły, że strzał padł z orszaku cesarskiego i był pospolitą prowokacją, jaką praktykują zwykle Rosyanie.

Równocześnie zaczęły się niepowodzenia w polityce wewnętrznej. Zamach na unię chełmską, acz chytrze obmyślony, nie powiódł się. Biskup Szymborski, ulegając wpływom i namowom Paskiewicza wydał wprawdzie list pasterski, nakazujący reformę obrządków cerkiewnych w duchu prawosławnym, ale Ojciec św. bullą, wydaną dn. 23 lutego 1842 r., potępił czyn Szymborskiego, który odwołał poprzednie swoje rozporządzenie i kazał przywrócić w cerkwiach dawniejsze zwyczaje. Zławało się, że następca Szymborskiego, X. Taraszkiewicz będzie powolniejszym. „Teraz można mieć nadzieję — tak donosił carowi Paskiewicz — że wszyscy unity podpiszą się na przyłączenie“. Tymczasem śmiało to przypuszczenie zawiodło, bo Taraszkiewicz, jakkolwiek „kochał obrządek słowiański, nie chciał przyłączenia unitów do cerkwi prawosławnej“.

Kler katolicki, podniesiony na duchu energiczną allokucyą papieża, stanął także twardo przy prawach prześladowanego kościoła. Naprawdę wysłał Paskiewicz opornych księży do więzienia, urządzonego umyślnie w tym celu w wojew. Augustowskiem, nadaremnie osadził go prawosławnych monastyrach śmielszych kapłanów unitów, bo te represje nie odnosiły już skutku.

Nie ziszcili się również nadzieje, jakie przywiązywał Mikołaj do działalności kolegium rzymsko-katolickiego w Petersburgu i metropolity Pawławskiego, gdyż według bulli Piusa VII z dn. 30 czerwca 1813 r., „sąd i zarząd interesami duchownymi każdej diecezji należy wyłącznie do jej biskupa, w niczem jednak nie ujmując kanonicznej zależności od Stolicy Apostolskiej“.

Zmieniły się zresztą czasy. Cała Europa przebiegała już prądy, zwiastujące ogólne jakież wstrząśnienie; w powietrzu czuć było zbliżającą się burzę. Wszystko to napędliało troską i obawą Mikołaja. Zajęty polityką zagraniczną, zaniedbał w ostatnich latach swego życia walki z Kościołem; pochłonęły go całkiem wypadki 1848 r. a zamała wreszcie wojna krymska.

August Sokołowski.

# ŁÓDŹ.

## Kalendarzyk.

Dziś: Klemensa.  
Jutro: Abrahama Pustelnika, Eufrozyny Pan-  
ny.

### Koncert.

Sala Koncertowa. Jutro koncert Eug. d'Alberta  
(wieczór Beethovenowski).

### Zebranie.

Jutro dalszy ciąg zebrania ogólnego członków  
Stow. naucz. żydów.

### Rocznice.

Dnia 15 r. 1848. W Krakowie wybuchają rozruchy  
rewolucyjne i zawiązuje się Komitet Narodowy.  
1868. Rudziński na czele powstańców  
znosi doszczętnie oddział kozaków  
kubańskich pod Bliznem, w  
Opoczyńsku.  
1871. Wobec gwałtów, popełnianych na  
Unitach w Królestwie Polskiem,  
ks. Kuziemski, od r. 1868 biskup  
unięki chełmski, opuszcza swą  
diecezję i powraca do Galicji,  
skąd go rząd rosyjski sprowadził.

## Kronika łódzka.

### Osobiste.

W Łodzi bawi przedstawiciel austriacko-  
węgierskiego ministerium handlu p. Alfred  
Paunoy von Retsay, który zaznajamia się ze  
stanem obecnym handlu i przemysłu łódzkiego.

### Narada w sprawie ziemniaków.

W poniedziałek odbyło się w Prezydium  
policji posiedzenie w sprawie zaopatrzenia w  
ziemniaki miasta Łodzi, oraz miejscowości są-  
siednich. Prócz członków magistratu i przy-  
nalężnych referentów Prezydium policji,  
wzięli również udział na tem posiedzeniu za-  
stępca Szefa Administracji i sąsiednich po-  
wiatów. Jako rezultat postanowiono, że: do-  
wóz ziemniaków w najbliższym czasie znacznie  
się zwiększy, przez co zniesiony zostanie prze-  
mijający brak tychże. Dozwolony jest przy-  
wóz ziemniaków z sąsiednich powiatów łącz-  
nie; również zapotrzebowanie na ziemniaki do  
siewu zostało zapewnione.

### Z Delegacji zaprowiantowania miasta.

Delegacja zaprowiantowania m. Łodzi o-  
trzymała sprzedaż wyłączną produkcji salin  
ciechocińskich dla Łodzi, powiatu łódzkiego i  
stosownie do tego sprzedaje już szlam, wody  
mineralne i inne kupcom hurtowym i drogi-  
stom po cenach normalnych.

Magistrat wyasygnował dla Delegacji dal-  
szy kredyty w sumie jednego miliona marek  
dla zakupu produktów spożywczych.

### Walka z epidemią.

Ze względów zdrowotnych, przerwano  
lekcje w początkowych żydowskich szkołach  
miejskich na Bałutach i w Radogoszczu. Dzieci  
z 7 szkół rozpuszczono do domów.

### Z miejscowej Rady opiekuńczej.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie  
łódzkiej miejscowej Rady opiekuńczej. Usta-  
nowiono budżet za miesiąc marzec. Rada ma  
w swoim rozporządzeniu 25.000 rb. od głów-  
nej Rady opiekuńczej i 32.000 marek od pol-  
skiego komitetu w Vevey. Postanowiono roz-  
dzielić te sumy między następujące instytu-  
cje: dla taniach kuchni chrześcijańskich 3937  
rb. 50 kop.; dla kuchni robotniczych stowarzy-  
szeń zawodowych 1875 rb.; stowarzyszeniu  
pracowników handlowych chrześcijan i stowa-  
rzyszeniu pracowników handlowych (Spacero-  
wa 21) po 2500 rb.; stowarzyszeniu nauczycie-  
li chrześcijan 1000 marek; stow. nauczycieli  
żydów 700 rb.; gminie żydowskiej dla podzia-  
łu między różne instytucje filantropijne 2000  
rb.; stowarzyszeniu techników 1500 rb.

### Zgłoszenia o sekwestr.

Jak się dowiadujemy, kilka firm tutej-  
szych zwróciło się do władz z prośbą o wzię-  
cie ich przedsiębiorstw pod nadzór („Ge-  
schäftsaufsicht“). Między innymi zgłoszenie  
dobrowolne o sekwestr podało jedno z więk-  
szych tow. akcyjnych.

### Ze Stow. fabrykantów i kupców m. Łodzi.

Na posiedzeniu zarządu Stowarzyszenia  
fabrykantów i kupców m. Łodzi omawiano  
sprawę uszkodzonych banknotów rublowych,  
znajdujących się w obiegu. Zarząd postano-  
wił w tej sprawie porozumieć się z komite-  
tem giełdowym i kupiectwem łódzkim.

### Z kursów dla rzemieślników.

Frekwencja słuchaczy na Kursach tech-  
niczno-zawodowych dla rzemieślników w  
szkole rzemiosł przy ul. Wodnej Nr. 9 obecnie  
znacznie się zmniejszyła. Dowodzi to obojęt-  
ności na sprawy wykształcenia zawodowego  
wśród majstrów rzemieślniczych naszego mia-  
sta, którzy tych kursów dla terminatorów nie  
popierają.

### Z Resursy rzemieślniczej chrześcijańskiej.

Nowowyzbrany zarząd łódzkiej Resursy  
rzemieślniczej chrześcijańskiej zajął się ener-  
gicznie budzeniem uśpionego obecnie życia to-  
warzyskiego rzemieślników łódzkich. W tym  
celu zorganizuje się szereg wykładów i odczy-  
tów dla rzemieślników. Przedewszystkiem  
wygłoszonym zostanie cykl odczytów o naj-  
nowszych odkryciach i wynalazkach z dziedzi-  
ny techniki, mechaniki, lotnictwa itp. Następ-  
nie zarząd poruszył myśl zorganizowania cy-  
klu odczytów dla niewiast i paniątek z dzie-  
dziny rękodzielnictwa i gospodarstwa domo-  
wego.

Chóry Resursy i drużyna dramatyczna  
amatorska wystąpią w krótkim czasie z kon-  
certem publicznym.

### Koncert Eugeniusza D'Alberta.

Sądząc z popytu na bilety, przypuszczając należy,  
iż w dniu 16 b. m. sala Koncertowa przy ul. Dzie-  
lonej nr. 18 zapelniona będzie po brzegi wytworną  
publicznością. D'Albert grać będzie na specjalnie  
sprowadzonym fortepianie koncertowym C. Bee-  
steina.

### Otwarcie taniej herbaciarni robotniczej.

Wczoraj otwartą została przy ul. Łagiewnickiej  
4 tania herbaciarnia robotnicza przy Związku zawo-  
dowym robotników przemysłu włóknistego.

### Z piśmiennictwa.

„Wampir“ Wł. Reymonta ukazał się w tych  
dniach w tłumaczeniu niemieckim, dokonaniem  
przez L. Richtera. Z wielkim smakiem wydana  
książka wypuszczona została na rynek księgarski  
przez znaną firmę monachijską Alberta Langena.

### Rocznica żyd. Domu ludowego.

W dzień rocznicy otwarcia żyd. Domu ludowe-  
go przy ul. Wólczańskiej nr. 5, w taniach kuchniach  
Domu ludowego wydano stolownikom podwójne  
porcje obiada.

### Podrzutek.

W domu przy ul. Zgierskiej 34 znaleziono pod-  
rzutka płci męskiej, w wieku około 2-3 tygodni.  
Podrzutek odziany był w jedną koszulkę i owinięty  
w bawełniany gałgan. Przy dziecku znaleziono obra-  
zek z wizerunkiem św. Piotra z 3-ma owieczkami.  
Dziecko umieszczono w niemieckim Domu sie-  
rot przy ul. Rokicińskiej 30.

### Odebrane łupy.

Policjanci łódzcy, podczas patrolowania nad ra-  
nem spłoszyli dwóch złodziei, którzy porzucili  
worek z łupami, pochodzącymi z kradzieży: 58 kra-  
watów, bielizna damska i męska, 4 ubranka dzie-  
cinne, 2 pary rękawiczek, 7 par pończoch i 3 czapki.  
Łupy są do odebrania w Wydziale policji karnej  
Olgińska 5.

### Kradzieże.

Przy ul. Wschodniej 24, ze sklepu F. Weinblu-  
ma skradziono różne towary, wartości 300 marek.  
Przy ul. Cegielnianej 5, z mieszkania Róży Pa-  
tron skradziono różne rzeczy, wartości 600 marek.  
Przy ul. Andrzeja 16, ze sklepu Strykowskiego  
skradziono towary kolonialne i delikatesy, wartos-  
ści 400 marek.

Z zakładu fryzjerskiego W. Chmiela przy ulicy  
Rozwadowskiej 11 skradziono przybory fryzjerskie  
i toaletowe na sumę 300 marek.

Ze składu aptecznego Kajlika przy ul. Głów-  
nej 52 skradziono kosmetyki i medykamenty, war-  
tości 400 marek.

Przy ul. Południowej 22, z mieszkania W. Woj-  
ciechowskiego skradziono bieliznę, wartości 200 mk.  
Przy ul. Nowo-Cegielnianej 24, z mieszkania A.  
Dobkina skradziono bieliznę, wartości 300 marek.

Z mieszkania G. Bleszyńskiego przy ul. Dłu-  
giej 43, skradziono 184 rubli gotówką.

Z mieszkania L. Zysmana przy ul. Drewno-  
skiej 22 skradziono bieliznę, wartości 400 marek.

### NOTATKA PRASOWA.

Dnia 24 lutego 1916 r. znaleziono na bi-  
tym trakcie z Tuszyna do Zeromina, w pobli-  
żu zasięku drucianego, zwłoki mężczyzny, któ-  
ry jak się zdaje zbłądził wśród burzy śnieżnej  
i zmarł. Mężczyzna był blisko 50-letni, miał  
wysokie czoło, bródkę szpiczastą i wąsy, dłu-  
gie włosy blond. Krótkie palto z podszewką,  
szare spodnie, żakiet i kamizelkę, długie buty  
i czapkę barankową. Kto może podać, kim  
mógłby być ów mężczyzna, proszony jest o do-  
niesienie p. pierwszemu prokuratorowi w Ło-  
dź, do aktów 2 J. 594/16 St. A. Łódź.

### Z powiatów: Mławskiego, Ciechanowskiego i Przasnyskiego gub. Płockiej.

(Korespondencja własna „Godz. Polskiej“).

Powiaty: mławski, ciechanowski i przas-  
nyski oddawna, jako teren C. T. R., stanowią  
pewną całość.

Aczkolwiek pod względem administracyj-  
nym należą one do Płocka, niewiele jednak  
mają wspólnego ze swą centralą adminis-  
tracyjną, oprócz konieczności załatwiania spraw  
w hipotece i w Tow. Kred. Ziemiem. Wpły-  
wało na to głównie — utrudnienie komunika-  
cyjne z Płockiem.

Słabą tę stronę zauważyły również i wła-  
dze okupacyjne, tworząc nową formację tery-  
toryalną pod nazwą gubernii wojennej ciecha-  
nowskiej.

Liczba ludności w powiecie pozostała ta  
sama, co przed wojną. Zmian w stanie zalud-  
nienia niema; do Rosji wyjechali urzędnicy  
państwowi, oraz osoby prywatne.

Wojna zaznaczyła w powiatach swe ślady  
zniszczenia i pożoga. Stopień jednak zniszcze-  
nia był rozmaity. Do grudnia 1914 r. walki i  
potyczki trwały częściowo w Prusach Wschod-  
nich, częściowo na pograniczu powiatów:  
mławskiego i przasnyskiego (armia gen. Sam-  
sonowa zginęła pomiędzy Działdowem a Cho-  
rzelami, gen. Hindenburg ma na pamiętkę po-  
stawiony pomnik w Chorzelach), podczas tych  
operacji wojennych ucierpiał różnie miejsc-  
owości. Mława, pomimo to, iż 8 razy przechod-  
dziła z rąk do rąk, niewiele ucierpiała w bu-  
dynkach; spaleni uległa tylko część przed-  
mieścia Wólki, oraz magazyny towarowe na  
stacy Mława.

Od grudnia 1914 roku do końca lipca 1915  
roku ustaliła się linia bojowa.

Okręg podzielił się na: okupację niemiecką,  
teren działań wojennych, teren skupienia  
znaczących sił rosyjskich, oraz wielkiej ilości  
uchodźców w centrum — w Ciechanowie.

Okupacja niemiecka przechodziła czasy  
dość ciężkie i zniszczenie największe, choć na  
oko niewidoczne. Część właścicieli ziemskich,  
oraz ludności uciekła, gromadząc się w Cie-  
chanowie i wsiach okolicznych lub w Warsza-  
wie. Na miejscu pozostało duchowieństwo, o-  
raz większość ziemian. Energiczną akcją ra-  
tunkową rozwinął Kom. Poznański. Jako jed-  
nostka — dla okazania pomocy była uznana  
parafia, we wsiach parafialnych utworzono  
komitety parafialne pod przewodnictwem ks.  
proboszczy. Największą nędzę cierpiało miasto  
Mława, gdzie znalazła się wielka ilość rezer-  
wistów z dziećmi drobniemi, bez żadnych środ-  
ków do życia. Powiat mławski najbardziej zni-  
szczony, nie otrzymał żadnego odszkodowania  
od rządu rosyjskiego i był pozbawiony moż-  
ności korzystania z zarobków, jakie dawało miej-  
scowościom innym dłuższe przebywanie lic-  
nej, ex-zasobnej i nie liczącej się wtedy z wy-  
datkami armii rosyjskiej. Stąd pochodzi bieda.

Teren działań wojennych objął oba brzegi  
rzeczki Lydny w granicach gmin: Słupsk i  
Dębicz. Tu spotkać można pola poryte okopa-  
mi, rowami komunikacyjnymi i t. p.; pełno  
jest też tak zwanych blindaży (kryjówek)  
wojsk rosyjskich, urządzonych z pewnym ko-  
fortem i dużym nakładem drzewa miejscowe-  
go, na co poszły lasy i zagajniki. Spotkać moż-  
na na polach kilka rządów z drutu kolczaste-  
go. Z tak zwanych względów strategicznych,  
oprócz wsi Kozły-Janowo, z której nie zostało  
ślądu, zostały przez Rosyan zniszczone do-  
szcześnie wsie następujące: Tasin, Grzywki,  
Marcisz, Koszybie, Bagienki, Rosochy, Pieczy-  
ska, Konopki — częściowo. Gaje, Podaś, Pon-  
ki, Nikły, Chlebowo — ogółem około 40 wsi:  
los ludności tych wsi jest opłakany, mieszkań-  
cy stracili dach nad głową, dobytek, krescen-  
cye, rzeczy domowe i nie dostali żadnego od-  
szkodowania, ani wsparcia, lub jakiegokolwiek  
pomocy.

Okupacja powiatu przasnyskiego do gru-  
dnia 1914 r. dzieliła losy takież okupacji po-  
wiatu mławskiego, od działań wojennych róż-  
ne miejscowości ucierpiał znacznie więcej,  
niż w powiecie mławskim. A mianowicie:  
wieś Jednorozce (2,000 mieszkańców) zniszczo-  
na doszczętnie, następnie wioski: Lipa, Szla i  
wiele innych. Odszkodowania nikt nie otrzy-  
mał.

Teren działań wojennych objął miasto  
Przasnysz, oraz okolice, co pociągnęło za sobą  
zniszczenie kilkunastu wiosek okolicznych, o-  
raz całego śródmieścia Przasnysza z dwoma  
kościółkami, z których jeden — po-Bernardyń-  
ski — zasługuje na specjalną uwagę. (Kość-  
ten fundowany w XVI wieku przez wojewodę  
Pawła Kostkę, brata św. Stanisława Kostki,  
wystawiony jako ekspijacja za postępowanie  
wojewody względem świętego). W czasie dzia-  
łań wojennych uchodźcy z terenu walk znale-  
zli schronienie w Warszawie.

Teren nieobjęty okupacją względnie ucier-  
piał niewiele, dopiero podczas cofania się  
wojsk rosyjskich były wypadki bezmyślnego  
palenia budynków. (Obrebiec, Chwojnowo, ko-  
ściół w Czernicach). Teren walki, oraz po-  
stała część powiatu (poza okupację niemiecką)  
odszkodowania żadnego nie otrzymała.  
Ludność mieszka w okopach. W powiecie cie-  
chanowskim zniszczenie dosięgło mniejszego  
stopnia. Od działań wojennych ucierpiał  
miejscowości, będące terenem walk, a miano-

wicie gminy: Gruausk, Opinogóra, oraz okoli-  
ca Plinojecka.

Dzięki staraniom C. T. R., zostały zorgani-  
zowane komisje szacunkowe.

Zdrowotność w powiatach przedstawia się  
w świetle niekorzystnym. W końcu lipca 1915  
roku w Ciechanowie wybuchła epidemia cho-  
lery, stłumiona jednak została wkrótce przez  
władze okupacyjne. Stan sanitarny okręgu jest  
obecnie zadawalający; w niektórych miejsc-  
owościach panują jednak choroby skórne,  
szczególniej świerzba. Pomoc lekarska ist-  
nieje. W Ciechanowie praktyką lekarską zajmu-  
ją się lekarze: pp. Brudnicki i Olszewski; w  
Mławie pp.: Korzybski i Kamieński. Akusze-  
rek pierwszego rzędu nie było. Praktykę zaj-  
mują się akuszerki drugiego stopnia. Szpita-  
le istnieją (w Mławie szpital im. Wojciecha,  
dawnej fundacji, w Ciechanowie i Przasnyszu  
— nowe; wszystkie znajdują się pod opieką  
władz).

Akcyę ratunkową energicznie prowadzi w  
powiatach Komitet Poznański; dzięki niemu  
egzystencye swą podtrzymują dawne instytu-  
cje (Tow. Dobroczyńności w Ciechanowie i z  
jego bytem związana jadalnia na 600 osób),  
ochrony dla dzieci w Ciechanowie, oraz ochro-  
na-schronisko w Lekowie, następnie ochrony  
w Głinojecku i Luberadzu. Kosztem ks. Czarto-  
ryskiej powstała ochrona w Krasnem. Na spe-  
cjalną uwagę zasługuje system udzielania za-  
pomóg, zaprowadzony przez księdza z Grud-  
ska. Wybiera się na wieś 2-ch delegatów, któ-  
rzy sami dzielą zapomogi pomiędzy ludność  
najbiedniejszą. Skarg na tych delegatów do-  
tychczas nie było.

Apro wizycja powiatów nie budzi żadnych  
obaw. Chleba jest pod dostatkiem. Nie brak też  
i innych środków żywnościowych. Sprawa o-  
pału nigdzie nie nęstręca trudności, nato-  
miast gorzej rzecz się ma z oświetleniem. Spe-  
kulacja naftą bardzo jest rozpowszechniona.  
Handel, oraz przemysł przeżywają chwile  
przesilenia. W powiecie ciechanowskim czyn-  
ne są — instytucje kredytowe.

Civis Polonus.

## Z Płocka.

„Kurier Płocki“ ogłasza następujące obwie-  
szczenie:

„Z powodu braku bilonu, otrzymałem pozwo-  
lenie na wydanie bonów pieniężnych dla miasta  
Płocka. Wydawane będą bony na 5, 10, 20 i 50  
kop., które ważne są tylko w Płocku.

„Bony powyższe są do nabycia w Kasie Mie-  
skiej.

„Bony ważne są tylko do 1 stycznia 1917 roku.  
Kasa Miejska na każde żądanie zamienia je na go-  
tówkę do dnia 15 stycznia 1917 r.

„Po tym terminie bony mogą być zamienione  
tylko za specjalnem zezwoleniem niżej podpisa-  
nego.

„Płock, dnia 3-go marca 1916 r.

„Cesarsko-Niemiecki Burmistrz  
Wartze Nadporucznik“.

## Z Piotrkowa.

Od rozgłosnej sprawy Macocha i hałaśli-  
wego pościgu Daniela, Piotrków nie przeżył tak-  
kiej sensacji kryminalnej, jak ostatnia roz-  
prawa przeciwko hersztowi bandy Stanisła-  
wowi Stasiakowi. Bandyta ten objął smutną  
sławę Daniela, a w zuchwałości i zbydłęceniu  
znacznie go przewyższył. Na czele bandy o-  
pryszków pod pseudonimem zbrojeckim „Gra-  
cy“ dokonał on szeregu okropnych zbrodni i  
przez czas dłuższy w postrachem okolicy.  
Ujęty stanął przed sądem w Piotrkowie,  
który go w dniu 3 b. m. skazał na karę śmierci.  
Wyrok ogłoszono o godz. 1 po południu, a  
w dwie godziny później bandyta zawisł na sz-  
benicy, zbudowanej na placu jarmarczonym.

Przed paru dniami „Godzina“ podała  
fakt, świadczący o niepojętym wprost w wie-  
ku XX zabobonie wśród ciemnych sfer ży-  
dowskich, jakoby radykalnym środkiem, zdol-  
nym zwalczyć epidemię, jest masowe zawieranie  
ślubów na cementarzu. Jak się okazuje,  
Piotrków nie pozostał w tyle za Łodzią. W dn.  
5-ym b. m. odbył się tu taki sam „ślub na  
grobie“. Wyszukano młodą parę, która dotąd  
wcale się nie znała, zebrano kilkadziesiąt rubli na  
posag i kosztą weselne i w towarzystwie kil-  
kutysięcznego tłumu urządzono „zwalczenie  
epidemii“...

## Z Wilna.

W tych dniach ukazała się w Wilnie pierwsza  
gazeta polska p. t. „Dziennik Wileński“. Redakto-  
rem i wydawcą nowego pisma jest p. St. Łukasze-  
wicz.

## Z Kowna.

Władze niemieckie w Kownie zwróciły kości-  
łowi katolickiemu dawny dominikański kościół, za-  
łożony w r. 1621 a przed pół wiekiem skonfiska-  
ny przez Rosyan i zamieniony na cerkiew.

# Afera tramwajowa.

Senator Neudhardt po dokonaniu oględzin ksiąg buchalteryjnych w niektórych firmach warszawskich, zdobył pożyte, bardzo kompromitujące służbową działalność Litwińskiego i akt oskarżenia prokuratorzy warszawskiej oparł niejednym dowodem. O łapownictwie Mienkina z początku głucho krążyły wieści. Przyjazd Neudhardta i tę sprawę wyjaśnił. Brał, co mógł i jak mógł: rublami i nie rublami. Senatorowi Neudhardtowi wręczono sprawdzone dowody złodziejstwa i szantażów tego dygnitarza państwowego. Powinien był podzielić losy podobnych mu działaczy — więc przedewszystkiem opuścić stanowisko, a potem na ławę oskarżonych. Cóż, kiedy w obronie złodzieja stanął sam — biskup Eulogiusz — protektor Mienkina — protektor vice-prezydenta Warszawy — znanego tutaj Zaremby. Senator był ryzykant, ale z Eulogiuszem zadzierać nie chciał. Dlatego Mienkin nie tylko nie poszedł do arsenału, ale otrzymał stanowisko dyrektora departamentu wyznań obcych, gdzie za ośmiotysięczną łapówkę pokrzywdził nas jedną z najbardziej kompromitujących nominacji.

W takich warunkach etycznych ówczesnego świata urzędniczego Warszawy opracowywano sprawę tramwaju elektrycznego. Przedsiębiorstwo wielkie — milionowe. Około przedsiębiorstwa płatały się szumowiny, nie przebiegające w środkach. Sprawy bronili: Mościński i Rudnicki. Ostatni, to były towarzysze prac s. p. Jana Popławskiego, redaktor „Głosu” — jeden z tych, co na sprawie publicznej i dobru społecznym nigdy nie zarobił — zawsze stracił.

W debatach tedy nad tramwajem elektrycznym udział brały: mieszanina występku i cnoty — dobrych chęci, oraz instynktów najpotworniejszych. Największy, najlepszy nauczyciel — czas — dowiódł niesłychanych wad t. zw. „kontraktu”. Oto grupie książęcej dano monopol; pozwolono skrepić zarząd miejski i skrzywdzić całe dzielnice, zamieszkałe przez ubogą ludność robotniczą; zmuszono gromady mieszkańców Powiśla do wdrapywania się pod górę pieszo; dano taryfę pasażerską nader drogą i bez biletów do przesiadania — a wszystko w tym celu, aby tramwaj stał się źródłem nieznanym na całej kuli ziemskiej dochodów jakiejś dziwnej grupy ludzi.

Inżynier Mościński oddawna, po utracie wzroku, zeszedł z areny urzędniczej. Inżynier Rudnicki, spostrzegłszy „wady kontraktu” — zaczął szukać środków zaradzenia złemu, a znalazłszy lek, usiłował wśród wrogich warunków zmniejszyć krzywdę miasta do rozmiarów minimalnych. Niestety, spotkał się ze złą wolą i oporem. Wtedy wydał broszurę, aby współobywateli ostrzedz i zarząd miejski zmusić do prędkiej i skutecznej reformy. Co najważniejsza — jako naoczny świadek narodzin koncesji elektrycznej, stwierdził, iż ojcem koncesji był błąd: nikt nie przewidział, aby kontrakt mógł dać takie rezultaty. Dać świadectwo prawdziwe i przyznać się do błędu publicznie we własnoręcznie napisanej broszurze, mógł tylko człowiek takich cnót, jakim jest Rudnicki. Dlatego stwierdzenie przez niego błędu, przy opracowywaniu warunków koncesji, musi mieć znaczenie bardzo duże.

Alje Rudnicki, mówiąc o błędzie, miał oczywiście na myśli tę tylko kategorię ludzi, która do opracowywania koncesji elektrycznej przyszła z czystymi intencjami. Z innej strony podszedł do sprawy senator Neudhardt. Ten zanadto dobrze znał współpracowników — zbyt dobrze wiedział, kim był Litwiński, Mienkin i zwierzchnicy Mienkina — aby całkowicie poprzestać wyłączeni na stwierdzeniu błędu. Więc przedewszystkiem kazał dokonać rewizji w mieszkaniu p. Spokornego — a gdy rewizja żadnych wyników nie dała, delegował barona Stackelberga do zbadania ksiąg buchalteryjnych jednej z firm, mającej styczność z tramwajami warszawskimi.

Odrazu sytuacja zmieniła się: stwierdzono mianowicie, że stamtąd właśnie p. Spokorny wziął 170.000 marek łapówki dla urzędników rosyjskich. I to właśnie — na łapówki w sprawie tramwajowej. Odnośny ustęp raportu Neudhardta do cara w przekładzie na język polski brzmi:

„Rozumie się, że przy takim stanie przedsiębiorstwa tramwajowego, naokół niego wytworzyła się atmosfera nader ciężka... Dyrektorzy firmy zeznali, że w istocie wyasygnowali oni Spokornemu... przeszło 170.000 marek na tak zwane „wydatki nieprzewidziane”, związane z zabiegami Spokornego na rzecz firmy. Zdaniem dyrektorów, Spokorny oczywiście podzielił się z kimkolwiek pieniędzmi tymi — z kim jednak, tego firma nie wie i nie chce wiedzieć.

Przedajność i zdzierstwo urzędników firma uważa za zjawisko nieuniknione... to też nie zajmuje się jego stroną bytową i nawet nie wymaga od swoich agentów, by ci składali rachunki z sum, wyasygnowanych na przekupstwo”.

Pożyca się zmienia: ojcem tramwaju elektrycznego błąd — matką łapówka. Taką już dola wszystkim ludom, zamieszkujących Rosję.

Gdyby wynikała potrzeba w jakimśkolwiek zakątku świata zdeptać prawa boskie i ludzkie, zniszczyć dorobek państwowy i społeczny, cofnąć kulturę o lat tysiąc, zdemoralizować, wyjałowić, spalić — zrobi jeden jedyny rosyjanin, a zrobi z najwyższą dokładnością, punktualnością — z mistrzostwem. Wszak tutaj w Warszawie hypotekowały się łapówki — a podczas wojny z Japonią urzędnicy rosyjscy, jak mówi Neudhardt w raporcie do cara, rozebrali armię rosyjską do naga — tę właśnie armię, którą posłali przeciwko wrogowi. Jeżeli u siebie, we własnej ojczyźnie rząd oparł rację stanu na rozboju, a budżet na wódce — cóż dopiero mówić o krajach podbitych, o krajach — odwiecznie wrogich ze względu na antagonizm państwowy, narodowościowy, religijny, kulturalny i obyczajowy.

Do ostatnich czasów w sprawie tramwajowej cmentarna panowała cisza. Raz tylko dotknął jej „Dziennik Petersburski”, w artykule, o którym już była mowa. Poza to nikt nigdy i nigdzie tej sprawy nie obnażył, nie śmiał — nie mógł obnażyć. Po pierwsze właśnie w powodu braku pewnych danych. Powtóre przez bojaźń: krzywdzicielami miasta wysokie urzędy państwowe, a współnikami krzywdzicieli „wpływowi książęta — ludzie ustosunkowani — ludzie, z prezesem Centralnego Komitetu Obywatelskiego ks. Sewerynem Czetwertyńskim na czele.

W ostatnich dopiero czasach ukazywać się zaczyna na chmurnym niebie tej smutnej sprawy jaśniejsze smugi. Pierwszą z nich raport Neudhardta do cara. Drugą broszura inżyniera Rudnickiego.

Znowu ironia losu. Tamto Rosyanin, wróg. To — gorący patriota polski. Neudhardt otarł się tylko o sprawę. Rudnicki przy tramwaju posiwił. A obaj dochodzą do jednego wniosku: do faktu pokrzywdzenia naszej stolicy.

Neudhardt rzecz bierze „iście po rosyjsku”. Rudnicki w rękawiczkach. Pierwszy nazywa spółkę książęcą, złożoną z książąt: Czetwertyńskiego, Radziwiłła, Woronieckiego, oraz pp. Spokornego i Hermana „zwyczajną bandą aferzystów” — drugi delikatnie „Zarządem tramwajowym”. Ale ubolewając nad bezsilnością walki z „aferzystami”, Neudhardt pisze:

„Żeby przynajmniej można było mieć tę zresztą zupełnie dzieciinną satysfakcję, że ta walka sprawa jakąkolwiek przykrość członkom zarządu, że może zniechęcić ich do przedsiębiorstwa, przynoszącego im milionowe zyski, że doprowadzi ona do rozrodu, a chociażby separacji między miastem i zarządem na drodze sądowej, czy też administracyjnej...”

Okropność życia polskiego: oto, jak mówi Neudhardt, istnieje banda aferzystów, która pobiera „milionowe zyski” z przedsiębiorstwa cudzego — z przedsiębiorstwa, do którego nigdy nie wniosła ani grosza. I niema sposobu — niema ani instytucji, ani człowieka, któryby mógł dać im „rozwód”, czy „separację”, bądź w „sądzie”. bądź na „drodzą administracyjnej”. A liczyć na to, że ona sama sobie „obrzydzi” wysysanie soków z cudzego organizmu, że dzieki takim, lub innym wpływom przestanie szarpać cudzą własność, niepodobna: niczem — absolutnie niczem nie zdołasz im „sprawić jakiegokolwiek przykrości”, gdy chodzi o miliony.

Neudhardt przyjechał do Warszawy: całą sforą karyerowiczów, dla których tępienie nadużyć było, bo musiało być wstrętem: wszyscy oni, łącznie z Neudhardtem z jednej tajni augiaszowej pochodzili — z rosyjskich kancelaryi. Do Prywiślina przyjechali „rewidować” braci po fachu dlatego, żeby zdobyć dyety, awanse, ordery. Dlatego kwestyi tramwajowej nie zgłębili.

Nie zgłębił jej także p. Czesław Rudnicki. Otwarcie się do tego przyznaje na str. 24:

„sprawa budowy tramwajów w Warszawie jest bardzo ciekawa i zasługuje na specjalne, obszernie opracowanie pod względem technicznym, finansowym i wogóle społecznym”.

(D. c. n.)

## WARSZAWA. Kronika warszawska.

### Podatek repartycyjny i dochodowy.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policji odezwał z dnia 6 marca zawiadomił Zarząd miasta, że szef administracji przy general-gubernatorstwie postanowił zamiast nieopobranych przez rząd rosyjski w r. 1915 podatków repartycyjnego i dochodowego od przedsiębiorstw — ustanowić na r. 1915 jeden podatek repartycyjny w sumie 1.500.000 rub., przekazując Zarządowi miasta przeprowadzenie samej repartycji i nałożenie podatku na poszczególne zakłady na warunkach następujących:

1) podatki podlegają oprócz zakładów przemysłowych w Warszawie, również zakłady na przedmieściach Bródnie, Młocinach, Czystem i Mokotowie.

2) repartycji podlegają a) kupcy i przedsiębiorcy nie obowiązani do wykazywania bilansów z wyjątkiem przedsiębiorstw handlowych 4 i 5 klasy i przemysłowych 7 i 8 kl., b) przedsiębiorstwa, które są obowiązane do wykonywania bilansów i posiadają zarząd swój poza obrębem general-gubernatorstwa swoje filie lub przedstawicielstwa,

3) przedsiębiorstwa, które powstały dopiero po 1 stycznia 1916 r., lub też po tym terminie zarząd swój do tutejszego okręgu przyniosły, nie są obowiązane do uiszczenia podatku,

4) pociągnięcie do opłaty każdego przedsiębiorstwa nastąpi na zasadzie stosunku sumy zysku do sumy repartycji,

5) nałożenie podatku poleca się miastu Warszawie.

### Karty pobytu.

Zarząd miasta zaprowadza ponownie t. zw. karty pobytu, które istniały za rządów rosyjskich i kosztowały 35 kop. na kwartał.

### Rewidenci mięsa.

W części Polski okupowanej przez Niemcy, władze zamierzają — jak pisze „Wilnaer Zig” — ustanowić specjalny dozór nad mięsem. Rewidentami będą mianowani inwalidzi wojskowi, którzy otrzymywać będą mieszkanie bezpłatnie i wynagrodzenie dzienne od 5 do 6 marek. Urzędy rewizyjne mięsa otwarte będą we wszystkich miastach.

### Konferencya członków R. G. O. i delegatów Komitetu Poznańskiego

ustaliła, aby istniejące jeszcze filie Komitetu Poznańskiego przekształciły się na Rady Opiekuńcze powiatowe lub miejscowe, przyczem kierownictwo ogólne akcyą i dysponowanie funduszami będzie skoncentrowane w R. G. O., która, czerpiąc swe środki również z Komitetu Ratunkowego w Poznaniu, działa w ścisłym z nim kontakcie. Wszelkie sumy, wypłacane poszczególnym Radom, bądź przez R. G. O., bądź przez Kom. Rat. w Poznaniu, bezpośrednio są wliczane do ogólnego budżetu Rad Opiekuńczych, sprawozdania zaś z tych sum, zarówno pochodzących z R. G. O., jak też w ramach wyjątkowych z Komitetu Ratunkowego w Poznaniu, przesyłane być winny do Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie, Jasna nr. 32.

### Obfitość śledzi.

Przy obecnej drożyznie wszystkich artykułów żywności, zwłaszcza mięsa, śledzie mają duże znaczenie, gdyż jako zdrowy i pożywny środek mogą zastąpić użycie mięsa. Jak donoszą pisma niemieckie, w ostatnich tygodniach połów śledzi zwiększył się nadzwyczajnie. Z zachodnich wybrzeży Danii, oraz z Skageraku i Kattegattu donoszą, że ostatnie połowy dały nadzwyczaj obfite rezultaty — kilkakrotnie wyższe od dotychczasowych. W ciągu jednego tylko dnia wylowiono śledzi za 675.000 mk. Połów sprotów zwiększył się także bardzo znacznie. Z powodu stałego trwania pomyślnych wiatrów północnych, przewidywane są dalsze obfite połowy. W większych miastach niemieckich spadły znacznie ceny śledzi. Należy więc spodziewać się dużego dowozu śledzi do Warszawy i znacznej niżki cen ich. Dobre zapoczątkowanie dała już Sekcyja żywnościowa, wprowadzając sprzedaż śledzi na większą skalę we wszystkich sklepach sekcji. Śledzie te w cenie 25 kop. za sztukę waży przeszło funt i są nadzwyczaj smaczne. Z tego powodu w bazarze Sekcyi przy ul. Złotej przed drzwiami gdzie sprzedawane są śledzie gromadzą się długie ogonki „śledziowe”.

### Dowóz słoniny.

Z powodu chwilowego braku słoniny w mieście, jaki daje się odczuwać od pewnego czasu, poruszono sprawę dowozu słoniny z okolic. Jak stwierdzono na prowincyi znajdującej się duże zapasy słoniny. Ponieważ dostawcy monopolowi mięsa dla Warszawy br. Frankowscy nie mają w umowie z miastem obowiązku dostarczania słoniny, zwrócono się do władz o pozwolenie na wolny dowóz słoniny do Warszawy. Odpowiednie pozwolenie zostało już udzielone, z zastrzeżeniem aby dowieziona słonina sprzedawana była po oznaczonych z góry

cenach. Bliższe szczegóły nie zostały jeszcze ustalone.

### Z Tow. Kred. Ziemińskiego.

Władze Tow. Kredytowego Ziemińskiego w Królestwie Polskim otrzymały oficjalne zawiadomienie z Berlina, według którego prezesem dyrekcji głównej tegoż Tow. (na miejsce nieobecnego p. Manzośa, przeznaczony na stanowisko to przez ministerium rosyjskie), mianowany został obywatel ziemski z Poznańskiego p. Zychliński, dotychczasowo p. o. naczelnika powiatu Płockiego. Nowomianowany prezes z dniem dzisiejszym objął ma prezesurę.

### Scentralizowanie stypendyów.

W celu scentralizowania akcyi zapomogowej dla słuchaczy politechniki i ułatwienia sprawiedliwego podziału stypendyów, komisya kwalifikacyjna Tow. Bratniej Pomocy słuchaczy politechniki warszawskiej udaje się do kuratorów stypendyów, oraz do osób, rozporządzających kapitałami, przeznaczonymi na zapomogi dla akademików, z uprzejmą prośbą, aby zechcieli zawiadomić Towarzystwo o posiadaniu rozporządzalnych sum, przeznaczonych na zapomogi dla niezamożnych słuchaczy politechniki.

### Fabryki a kolejki.

Przyczyną znacznie wzmożonego ruchu towarowego na naszych kolejkach podmiejskich, o czem wspominaliśmy przed paroma dniami, jest pewne ożywienie w działalności fabryk, położonych w okolicach Warszawy. I tak: kolejka wilanowska dowozi znaczną ilość węgla do puszczanej świeżo w ruch mirkowskiej fabryki papieru, skąd wywozi w poważnej ilości wagonów — papier; na linii grójeckiej puszczono w ruch dwie znaczne cegielnie: Banioczę i Dąbrówkę, nadsyłając do Warszawy cegłę; na linii zaś Jabłonna — Wawer zaczęła być czynna fabryka „Strem”, oraz wielka drożdżarnia w Henrykowie.

### Grafika polska.

Dowiadujemy się, że Tow. przyjaciół sztuk graficznych, po przerwie, wywołanej przez wojnę, zaczyna się znów ruszać w swojej nowej siedzibie na Starem Mieście, w kamienicy książąt Mazowieckich. Życie tam wre nadobrze, zarząd bez przerwy pracuje, i raz wraz odbywają się posiedzenia wydziałów.

Z uchwalonych na najbliższą przyszłość projektów godne są zaznaczenia: urządzenie całego szeregu wystaw, poczynając od króla naszej grafiki, prof. Wyczółkowskiego, tudzież różnokolorowych sztychów Feliksa Jabłczyńskiego, a kończąc na całkiem nieznanym pracach żyjących grafików, oraz na wystawie retrospektywnej. (Redlich, Jasiński, Eljasz - Radzikowski, Mycielski i w. in.)

Obok powyższych, postanowiono również urządzić wystawę ex-librisów polskich i obcych, jak niemniej wszelkich działów grafiki, (drzeworyty, litografie ciemne i barwne i t. d.)

Poza tem oddział wydawniczy uchwalili puścić w świat szereg artystycznie wykonanych portretów sławnych mężów polskich, o nich tekę w sztychach i litografiach, przedmiotami wiążących dawną Warszawę.

Naostatek postanowiono wydać w najbliższym czasie, szereg tablic różnobarwnych, tak potrzebnych dla użytku szkół elementarnych.

Słowem, młoda, a tak pożyteczna instytucja krząta się, jak widzimy, bardzo energicznie na całej swej linii.

### Z Tow. Zachęty.

Znajdujący się na wystawie wojennej w Tow. Zachęty obraz znanego łódzkiego malarza, Wacława Przybylskiego, w tych dniach nabyto do zbiorów muzealnych miasta Lublina.

Ogół pp. artystów-plastyków w interesie ich własnym proszony jest, aby zechciał zawiadomić kancelaryę warszawskiego Towarzystwa artystycznego, oraz Towarzystwa Zachęty o każdorazowej zmianie adresu. Utrzymanie w porządku w obu tych instytucjach ksiąg adresowych przyczyni się w wielu razach do uproszczenia i przyspieszenia spraw i interesów artystów.

### „Osobliwy człowiek”.

Przed dwoma tygodniami zmarł w jednym ze szpitali warszawskich dr. Szmul Świeca. O zmarłym podaje „Haint” następujące szczegóły: W młodości S. wywędrował do Niemiec i studiował tam specjalnie języki i władał dobrze 18 językami. Po powrocie do Warszawy S. założył sklep galanterijny, po kilku jednak latach w 48 roku życia wyjechał powtórnie do Niemiec i wstąpił do uniwersytetu na medycynę. W 55 roku życia został lekarzem. Po powrocie do Warszawy poddał się egzaminowi na patent rosyjski, lecz taki znawca języków przepadł z łaciny. Po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie, otrzymał S. nominację na lekarza powiatowego do Rawy. Mieszkańcy Rawy o powiadają o nim, że idąc do chorego zabierał z sobą książki i przy ciężko chorych odczytywał ustepy z Talmudu.

### W sprawie taksy na węgiel.

Coraz więcej napływają zażalenia, iż pomimo ustanowionych przez prezydium policji maksymalnych cen na węgiel, drobni handlarze nie przytrzymują się ustanowionej taksy. Jeszcze raz przypominamy, iż cena grubej węgla wynosi 51 kop. za pud, a za orzeszek Nr. 2 — 44 kop. z dostawą do domu. Wobec dostatecznego dowozu węgla nikt chyba z kupujących nie jest zmuszony dozwolnie podbijać ceny, przeciwnie zaś uzdrowotnienie naszego rynku węglowego wymaga, by publiczność nasza sama dbała o surowe przestrzeganie taksy.

### Kontrola milicyi.

Milicya miejska zajmuje się reorganizacją lombardów, kas zaliczkowych i prywatnych kantorów pośrednictwa pracy, nad którymi ma być rozciągnięta surowa kontrola. W sprawie tej odbyło się już kilka narad z właścicielami lombardów i kantorów pośrednictwa, jak również z przedstawicielami związków rzemieślniczych.

### Żydzi w K. O. st. m. W.

Do zarządu gminy żydowskiej wpłynęła petycja opatrzona licznymi podpisami i domagająca się, by przy reorganizacji komitetu obywatelskiego zastrzeżono żydom 20-u przedstawicieli, nie zaś 6-ciu, jak jest w projekcie. Przedstawiciele ci mają być wybrani przez wszystkie warstwy żydowskiej ludności Warszawy.

### Pomoc dla nauczycieli ludowych.

Komisja oświecenia zwróciła się do K. O. z memoryalem, w którym uzasadnia konieczność poprawienia doli nauczycieli ludowych i prosi o ewentualne stworzenie zasilków miejskich kasy pomocy dla nauczycieli. Komisja żąda również, by nauczycielom tym wypłacone zostały zaległe pensje.

### Spekulacja mięsem.

Pomimo rozporządzenia policji z dn. 29 stycznia r. b., zabraniającego dowozu mięsa, rozmaici speculanci nie ustają w wyszukiwaniu sposobów uchylania się od tego zakazu. Zaprowadzenie monopolu mięsnego miało przedewszystkiem na celu ochronę zasobów bydła w kraju. Speculanci nie liczą się z tem jednak i starają się przemycić do Warszawy mięso zarówno końmi jak i kolejją. Wobec tego nad sprawą tą rozciągnięto jeszcze surowszą kontrolę i zakazany dowóz rzadko kiedy udaje się spekulantom. W ostatnich czasach kontrabanda ta rozpowszechniła się zwłaszcza na kolejach i mięso podawane bywa jako inny towar albo też przewożone jako ręczny bagaż. We własnym interesie ostrzegamy publiczność przed podobnym postępowaniem. Na wszystkich dworcach dokonywana bywa odpowiednia kontrola.

### Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Halka“ Moniuszki. Jutro „Tosca“ Pucciniego.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Mezalian“ B. Shaw'a. Teatr Polski. Dziś i jutro „Pygmalion“ B. Shaw'a.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Przebudzenie wiosny“ Fr. Wedekinda.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Fruwająca dziewczyna“.

Teatr Nowości. Dziś „Cnotliwa Zuzanna“.

Koncert d'Alberta. Znany pianista d'Albert wystąpi raz jeden w Warszawie na Beethovenowskim wieczorze w Filharmonii dziś o g. 8 wiecz. Program zapowiada koncerty Es-dur i G-dur i sonatę Appassionatę.

Teatr Praski. Dziś i jutro wesoła komedia p. t. „Wujaszek całego świata“, w której pp.: Tomaszewska, Grylowska i Popławski zbierają huczne oklaski. Próby z „Cyganów“ Korzeniowskiego dobiegają końca.

## Sujet russe.

Miłą stroną naszej niedawnej przynależności do imperium białego cara było to, iż nawet w „liberalnej“ Francji, nawet na wolnej ziemi Helweckiej nie wolno nam było używać miana Polaka.

— La Pologne, ce n'existe pas — odpowiadano nam w kancelarych uniwersyteckich, w urzędach meldunkowych, ba, nawet w kantorach hotelowych — vous etes sujet russe..

Ale przelotna przykreść stawała się bolesną krzywdą, gdy na tej samej podstawie, że la Pologne n'existe pas rabowano nam najchlubniejsze nazwiska i do przedstawicieli malarstwa rosyjskiego zaliczano bez zająknięcia Matejkę i Siemiradzkiego, a z Sienkiewiczów i Żeromskich robiono Czuchociów czy Kałmyków.

Za przykładem Rosyi samej szła i granica i nie zadawała sobie trudu odróżniania Rosyan od nieszczęsnych „inorodców“, a poza lojalizmem ohrzwnięła rolę odgrywała tu zapewne i zwykła ignorancja.

Sprawę tę porusza w jednym z ostatnich numerów krakowskiego „Głosu Narodu“ p. F. S. Krysiak w artykule zatytułowanym „W obronie praw polskich autorów“ i na poparcie swego wniosku, iż „temu wyzyskowi (moralnemu i materialnemu) naszych pisarzy należy położyć kres przez zorganizowanie samopomocy prawnej, podaje garść bardzo ciekawych faktów.

„Ofiarą ignorancji, opowiada on, padł między innymi Żeromski. Z braku wskazówki w tytule, z jakiego języka przetłumaczone zostały jego utwory,

„wzięli go za Rosyanina nie tylko zwyczajni śmiertelnicy, ale nawet krytycy literacy i niemieccy jego koledzy powieściopisarscy, jak znany krytyk i powieściopisarz niemiecki Ryszard Saudek, który w „Berl. Tageblatte“ ogłosił obszerną recenzję „Dzieje Grzechu“, traktując w niej Żeromskiego jako pisarza rosyjskiego i wyrażając mu gorące uznanie, że tak wiernie w tej powieści odtworzył „milieu“ rosyjskie na przedmieściu rewolucji rosyjskiej r. 1905—6“.

Rozumie się, iż duża część winy spada tu na niesumienne tłumaczy, którzy, zwłaszcza w stosunku do pisarzy polskich, dochodzili wprost do wandalizmu, bez ceremonii bowiem wykrawali sobie z dzieł autorów naszych „co gustowniejsze kawałki“ i drukowali je gdzie się dalo bez wymieniania nawet nazwiska ich twórcy.

Powstawały stąd nawet przewlekłe nieporozumienia, jak nprz. ten fakt, który w cytowanym artykule podaje p. F. S. Krysiak, iż

„Gustawowi Daniłowskiemu zarzucono w tych dniach w Berlinie plagiat. Nawet największy u nas przeciwnik kierunku utworów jego nie uwierzył chyba, żeby bujny, żywiołowy talent autora „Maryi Magdaleny“, „Wrażeń więziennych“, „W miłości i boju“ potrzebował lub musiał zapożyczać się u innych autorów. A jednak spotkał go ten zarzut i to na łamach jednego z najpoczytniejszych pism niemieckich „Berl. Tagblt.“, i to dlatego, że podobało się żyjącej tam tłumaczce, pannie Stefani Goldenring, wykroić z jego dwutomowej książki p. t. „Jaskółka“ krótką nowelkę i podać ją pod jego i swoim nazwiskiem w dowolnym tłumaczeniu w piśmie „Weltspiegel“, dodatku beletrystycznym do „Berl. Tageblattu“. Jakis szperacz dopatrzył się silnego podobieństwa tego wyjątku z nowelą Oskara Wildego p. t. „Szczęśliwy książę“ i ogłosił swoje spostrzeżenie w „Berl. Tageblatte“, który też sumiśnie, że „przez przeoczenie ogłoszono duchową własność Oskara Wildego pod innym nazwiskiem“. Panna Goldenring otrzymała za nieścieślenie tłumaczenia dowolnie z dwutomowej powieści „Jaskółka“ Daniłowskiego wykrojony ustęp honorarium, a p. Daniłowski, który prawdopodobnie nic o tem wszystkim nie wie, ma za całą nagrodę tytuł plagiatora.

Nielepiej powiodło się innemu autorowi polskiemu z tą samą tłumaczką. W roku 1912 czy 1913 ukazała się na półkach księgarskich w Berlinie niemieckie tłumaczenie głośnej swego czasu powieści Żeromskiego „Dzieje Grzechu“. Ani słowem nie podano w tytule, że to jest tłumaczenie z języka polskiego, jak się to zawsze podaje w formie: „aus dem polnischen, russischen, französischen“ i t. p. u autorów, którzy słusznie czy niesłusznie nie cieszą się jeszcze sławą światową, tak, żeby czytelnik tłumaczonej książki od razu wiedział, do jakiego narodu należy jej autor. Tą sławą cieszył się przed wojną w Niemczech jedynie nasz Sienkiewicz. Poza nim znano tam tylko aż do jej wybuchu „Russen“, oni tam od czasu Tolstoja byli tylko w modzie, książki ich cieszyły się wielkim pokupem. Więc przemysłni tłumacze ogłaszali tam na gwałt powieści Arcybaszewa, Gorkiego, Andrejewa i t. d., a gdy tych nie starczyło, podawali tłumaczenia innych słowiańskich pisarzy bez bliższego określenia ich narodowości, by żadny sensacyjny zagraniczny czytelnik domyślał się w każdym słowiańskim nazwisku — Rosyanina“.

„Skarcilem publicznie w „Dzienniku Berlińskim“ to przemycanie wybitnego polskiego autora pod flagą rosyjską dla interesów wydawców, a nado prywatnie zwróciłem uwagę tłumacze na krzywdę, jaką mu przez przemilczenie, że dzieło to tłumaczone jest z polskiego, wyrządziła jako Polakowi. Panna Goldenring przyrzekła ogłosić wyjaśnienie, które jednak do dziś w tej sprawie się nie pojawiło. Dziś naturalnie, gdy rosyjskie powieści z powodów politycznych stały się w Niemczech niemodnymi, rzucono się znowu na tłumaczenie utworów polskich z wyraźnym podkreśleniem ich polskiego pochodzenia, ale motywy w jednym i drugim przypadku są te same, można je określić jednym krótkim słowem: „geszeft“, uprawiany przez ludzi, których prócz znajomości naszego języka i interesu wydawniczego nie z naszym narodem, jego dolą i niedolą i jego celami nie łączy.

Autorzy polscy winni się bronić przed krzywdą materialną i moralną, jaka im się

dzieje ze strony pewnego rodzaju tłumaczy i obcych wydawców“.

Słuszna uwaga p. F. S. Krysiaka zasługuje ze wszech miar na gorące poparcie, a pierwszym krokiem ku poprawie zła jest ujawnianie podobnych, jak zacytowane wyżej faktów; jeśli bowiem słowa nasze nie dojdą nawet do sumienia rozmaitych pannie Goldenring, to może fakty same dopełnią miary cierpliwości naszych autorów, iż wystąpią oni wreszcie w obronie swych nazwisk, które ponadto są własnością narodu.

## Sprawy polskie.

### O szkole polską w Kijowie.

Ogólne zgromadzenie parafian kościoła św. Aleksandra w Kijowie wybrało w swoim czasie z pośród siebie pełnomocników dla wyjednania pozwolenia na otwarcie w Kijowie szkoły parafialnej. Wobec postanowienia kijowskiej rady szkolnej, zezwalającego parafiom na otwieranie szkół elementarnych, pełnomocnicy zwołują obecnie powtórne zgromadzenie parafian. Przedmiotem obrad będzie sprawozdanie z dokonanych czynności, budżet przyszłej szkoły i wybór pełnomocników dla opiekowania się tą szkołą. (WAT.)

### Komentarz do polityki posłów polskich w Dumie rosyjskiej.

Półurzędowy organ Koła polskiego w Petersburgu zamieścił na swych łamach szereg komentarzy do polityki posłów polskich w Dumie. Oto pierwsze z tych wyjaśnień: „Na mowę Szebeki w Radzie państwa nie należy zapatrywać się jako na deklarację Koła Polskiego, gdyż deklarację taką złożyłby niewątpliwie prezes Koła hr. Wielopolski. Mowa ta jest prywatnym wystąpieniem posła Szebeki“. Wyjaśnienie mniej więcej tej samej treści było ogłoszone po mowie ś. p. posła Dymyzy, wygłoszonej na sesji poprzedniej. Jest w tem pewna niezaprzeczoną szczerłość — w tem odżegnywaniu się od wszystkiego, co wychodzi poza banalną i kompromitującą starzyzną oficjalnych wystąpień Koła Polskiego. Ciekawe, że wobec tego monopol na przemówienia „w imieniu narodu polskiego“ w Radzie staje się wyłącznym przywilejem hr. Wielopolskiego, — w Dumie zaś posła Harusewicza, wszyscy inni Polacy mówią „prywatnie“, ci dwaj tylko przemawiają w „imieniu narodu“... (WAT.)

## Z życia wygnańców.

### Książka katolicy a wojna.

Pisma rosyjskie podały niedawno wiadomość, że rząd petersburski wyasygnował 100,000 rubli na rzecz ewakuowanych prawosławnych kapłanów. Organ polski „Życie kościelne“ pyta wobec tego, co będzie w Rosyi z księżmi katolickimi i z tułaczami-kapłanami, o których doli napisano we wspomnianym piśmie co następuje... Zapewne, niewiele się znajdzie takich kapłanów katolickich, ooby w „czas nawiedzenia“ dobrowolnie opuścili swą parafię, wielka natomiast znajdzie się liczba cichych bohaterów-kapłanów, co pozostając na miejscu i strzegąc ludu i świątyni, często rozgrabione i zniszczone. Kto widział parafie, przez które przeszła burza wojenna, ten zna ogrom zniszczenia i ruiny. Długie szeregi parafii, do niedawna zasobnych, dzisiaj zaś zrujnowanych, nie tylko nie mogą się przyczynić do utrzymania księdza, lecz przeciwnie, same wyciągają doń wychudłe dłonie i zażawione oczy. Kościelne łany, do niedawna żywiące plebena i służbę kościelną, dzisiaj stratomane, porżnięte szaniami i zorane pociskami, są raczej krwawem cmentarzyskiem niż żytwnicą kościelną. Skromny zapasik grosza tego lub owego kapłana, o ile go miał, poszedł, jeśli nie na ratunek wygnańców-krewnych, to najczęściej na kawał razowego chleba dla głodnych wysiedleńców-tułaczy, garnących się, jak strwożone pisklęta, pod skrzydła kościoła i kapłana... Nie wszystkim kapłanom dzisiaj pomódz możemy. Tych, co są za korodnem linią bojowej, dobroczynna ręka naszego społeczeństwa teraz nie wesprze. Możemy natomiast i obowiązani jesteśmy z pomocą przyjąć tym, którzy, tuż obok nas, ostateczną nieraz bledę z heroicznym stoicyzmem przynosili i przynoszą. Czy mamy prawo pominać ich niedolę obojętnym milczeniem i zostawić ich w groźnem przekonaniu, że społeczeństwo o nich zapomniało, że im nie współczuje... Obok natychmiastowej, jednorazowej pomocy powinni otrzymywać stały zasiłek kapłani trzech następujących kategorii: ewakuowani z rozkazu rządu, pozostający w parafiach, w których bodaj część ludności została przez rząd ewakuowana, kapłani chorzy, któ-

rych choroba zniewoliła opuścić parafię, znajdujące się na bojowej linii. Niech ci, co mają moc i obowiązek po temu, czem prędzej zakrzątają się koło poruszanej tu kwestyi...“ (WAT.)

### Okozy skautowe na wygnaniu.

Korespondent kijowskiej gazety polskiej rzucił myśl, którą prasa polska w Rosyi uważa za nader dodatnią. „Byłoby niezmiernie pożądanem — mówi gazeta — by urządzić w czasie ferii wakacyjnych kilka obozów skautowych, w których młodzież wychowana w głębi Rosyi spotkałaby się z kolegami z kraju i zapoznała się z ich sposobem myślenia, dążeniami i ideałami. Ze takie obcowanie wywiera zbawienny wpływ, okazało się podczas kursu instruktorów skautowych, urządzonych w Skolem w latach 1912 — 1914. Same zresztą zasady i cele skautu są tak piękne, tak przepojone ideałami wolności, braterstwa, równości i posłuszeństwa, że pozostawiają niezatarty ślad na każdym, kto się niemi jakiś czas choćby kieruje. Projekt ten da się tem łatwiej urzeczywistnić, że wielu z młodzieży szkolnej wygnańców pozostawilo rodzinę w kraju, a wielu już w domu należało do skautu i ohojnie zapisze się do obozu. Koszt takiego obozu byłby minimalny, bo większą część uczestników mogłaby być pokryć z własnych środków, tak że nieznaczna tylko kwota kilkuset rubli spadłaby na barki organizacji tworzącej taki to oboz. Korzyści takiego zbliżenia są tak wielkie, że warto się nad tem zastanowić. Kierownictwo obozu oddano w ręce ludzi światłych i czynnych, jak ich nie brak wśród starszych pracowników skautu, musiano by starać, by pogadankami, odczytami i dyskusjami wskazać młodzieży, oddanej pod ich opiekę, najskuteczniejsze środki odbudowania kraju, pouczyć o istniejących u nas stosunkach społecznych i przepoić duchem kultury polskiej. Rozumie się, że taki oboz musiałby stronić od wszelkiej polityki i orientacji, a starać się przysporzyć jak największą ilość pracowników na niwie społecznej. Akcja jednak, o ile ma być skuteczną, musi być zapoczątkowana wnet, gdyż inaczej wakacje zastaną nas do niej nieprzygotowanymi“. (WAT.)

### W przewidywaniu przedwójki.

Według doniesień dzienników petersburskich, odbędzie się dnia 23 marca w stołey Rosyi zjazd pełnomocników okręgowych Sekcyi sanitarno-żywnościowej polskiego Towarzystwa pomocy ofiarom wojny. Zjazd zostanie zwołany w celu omówienia kwestyj, związanych z zaprowadzeniem rejonu wobec zbliżającej się wiosny i spodziewanego przerwania prawidłowej komunikacji i utrudnionego dowozu podczas roztopów wiosennych. Zjazd ma zamiar również opracować środki zapobiegawcze sanitarno-hygieniczne na wypadek epidemii, które zwykle grasować zaczynają w czasie wiosennym. Zjazd ma na celu ujednostajnienie akcji ratunkowej na całej przestrzeni frontu, aby uczynić ją jak najskuteczniejszą. Zjazd zapowiada się interesującym, gdyż przybędą nań ludzie, z rąk których nie szczęśliwi wygnańcy polscy otrzymują pierwszą pomoc, przy tem pomoc jedyną, gdyż innych polskich organizacji w tych okręgach najbliżej frontu, gdzie działa sekcyja, niema. (WAT.)

### Kolonja polska w Hajsynie.

Do pism petersburskich donoszą o życiu w kolonii polskiej w Hajsynie: „Dnia 22 lutego odbyło się w Hajsynie doroczne zebranie sprawozdawcze petersburskiego Tow. pomocy Polakom ofiarom wojny, przy licznych udziałach członków, których nie odstręczyła niepogoda i zła droga. Dowiedzieliśmy się, że oddział hajsyński liczył w ubiegłym roku stu pięciu członków, rozporządzał sumą 7,944 rb., z której wydał 7,674 r. Na początku roku wysyłano pieniądze do Lwowa i Warszawy, później do filli towarzystwa. W Hajsynie założono przytulnię dla ewakuowanych, którzy się tutaj zatrzymali. Sekcyja ewakuowanych prowadziła wyłącznie pani Waleryja Szyszowska, której za umiejętną i pełną poświęcenia działalność, zebranie wyraziło podziękowanie. Po skończonym posiedzeniu odbyło się organizacyjne zebranie Polskiej Książnicy i Czytelni w Hajsynie, która w najkrótszym czasie zorganizowana i otwarta zostanie. Ufamy, że tak użyteczna instytucja będzie odpowiednio postawiona, a cel jej znajdzie zainteresowanie i tak niezbędne poparcie. (WAT.)

### Wysiedleńcy w Permie.

Z Permu donoszą do gazet kijowskich, co następuje: „Tutejszy oddział petersburskiego towarzystwa pomocy Polakom — ofiarom wojny zrobił w tej sprawie bezwarunkowo wiele. Są jednak pewne braki, bo gdzieś ich niema! Wadą organizacji naszej jest brak rejestracji wysiedleńców. Wszelkie podawane dotychczas cyfry są problematyczne, nie mają podstawy ścisłej. Stąd trudno jest ustalić wysokość ko-

niecznej zapomogi. Brak następnie biura pośrednictwa pracy, które również potrzebuje rejestracji. Dalej, znaczna część obecnych tu uczniów szkół galicyjskich, niema dotąd szkoły. Urządzone nam tutaj niedawno wieczór uroczysty, ale nastroj był smutny, bardzo smutny. Wszystkich żarła tęsknota za ojczyzną. Trudna jest ogromnie organizacja pomocy rodakom Polakom, rozsiadłym poza miastem. Pełnomocnik C. K. O., p. Władysław Lewandowski stara się ich odnajdywać i grupować, co jednak przy ogromnych trudnościach komunikacyjnych nie jest wcale łatwym zadaniem". (WAT.).

## Więści z Rosyi.

### Prasa rosyjska o wewnętrznych stosunkach kraju.

„Riecz“ z 21 lutego donosi: W Omsku odbył się zjazd, z udziałem przedstawicieli rządu i społeczeństwa. Stwierdzono na nim brak rąk roboczych w zachodniej Syberii i obawy o zmniejszenie płaszczyzny zasiewów. W tomskiej gubernii były w roku ubiegłym liche zbiory. Zakupy dla armii pozbawiły gospodarstwa najlepszych zapasów owsa. Wicegubernator akmołuskiej prowincji doniósł, że urodzaj w powyższym obszarze zmniejszył się w 1915 r. o 18 milionów pudów. W wielu gospodarstwach — mówił — leży zboże niemiłoczone od kilku lat. W południowych powiatach prowincji wzbijano się go przy wymianie na cukier i herbatę w cenie dziewięciu kopiejek za pud! Rolnicy z tomskiej gubernii zaznaczyli, że w roku 1914 zebrano 263 miliony pudów, a w roku 1915 tylko 70 milionów pudów, więc zaledwie trzecią część poprzedniego zbioru, niezbędne dla pokrycia miejscowych potrzeb. Odczuwać się daje brak nasion i zachodzi obawa, że nie otrzyma się ich na czas.

„Kijewska Mysl“ z 18 lutego biada nad ospałością obszarników. Żyją oni bez troski, spokojnie. W całym szeregu gubernij zaledwie mogą dojść zebrania ziemskie do skutku z powodu braku odpowiedniego plenum, a w Czernigowie musiano posiedzenie odradzać i telegraficznie ściągać członków. Większość nie interesuje się nie sprawami społecznymi. W saratowskim zebraniu ziemskim uchwalono milionowe kosztorysy bez żadnych rozpraw, a niektórzy uczestnicy grali nawet w szachy w czasie narad. W kijowskim ziemstwie gubernialnym nie zastanawiano się nawet nad sprawozdaniami, obejmującymi większe asygny.

„Kołokoł“ z 19 lutego donosi: W ministerium rolnictwa rozpoczęło się systematyczne materjalowe, dotyczących przyszłego urodzaju zbóż. Stwierdzono znaczny niedosiew oziminy, szczególnie na południu w saratowskiej i samarskiej gubernii, skutkiem braku rąk roboczych i zmniejszenia ilości bydła. Prof. Migulin wykazał, że nie wytrzyma krytyki mniemanie, jakoby w kraju nagromadziło się mnóstwo ziarna z powodu zakazu wywozu. Ministerium walczy ze zmniejszeniem płaszczyzny zasiewów, lecz jest bezwładnym wobec braku rąk.

I w „Nowoje Wremia“ z dnia 20 lutego znajdują się wskazówki, świadczące o bardzo niepomyślnym stanie kultury ziemskiej. Autor artykułu, p. Jurklewskij, nadmieniam, że z listów od rolników wie o gromadzący niedosiew oziminy i nieurodzaju oczekiwanych jarych zbóż, zwłaszcza w kraju kozaków dońskich i kubańskich, w guberniach astrachańskiej, stawropolskiej, samarskiej, ufińskiej, chersońskiej, taurydzkiej, charkowskiej. Pełen rolnik, członek pierwszej Dumy, donosi, że w gubernii samarskiej przygotowano pod zasiew zaledwie 10 proc. obszaru.

Brak mięsa daje się również coraz silniej odczuwać. „Riecz“ z 20 lutego notuje, że w ciągu stycznia i lutego wynosił spód dzienny bydła w Petersburgu 150 sztuk, w czasach normalnych 2,000 sztuk. Brak także w Petersburgu soli kuchennej.

### Jak Rosya prowadzi wojnę.

Komendant krążownika rosyjskiego „Zemczug“, kapitan Czerkasow, został za niedbalstwo podczas pełnienia służby skazany na 3½ lat więzienia, degradację i pozbawienie praw — pomimo szczególnego odznaczenia, uzyskanego w wojnie rosyjsko-japońskiej.

Jest to epilog zatopienia „Zemczuga“ przez słynny krążownik niemiecki, „Emden“ w porcie wyspy Penang (obok półwyspu Malakka) w dniu 27 października 1914 r.

Dochozenie ustalilo: Chociaz na statku rosyjskim wiadzialo, iz gdziez w strefie bliskiej znajduje sie „Emden“ udal sie komendant poprzedzajacego zatopienie wieczora wraz z piatcu oficerami na lad. Czerkasow chcial byc razem z zona, ktora stale jezdzila za nim.

Na statku tymczasem panowal nastepujacy hlad: z 14 kotlow jeden tylko byl pod para, amunicja znajdowala sie na ladzie, rury torpedowe nie byly nabite, przy dzialach nie bylo strazy, statek byl caly oswietlony... Naza-

jutrz o swiecie statek, zaatakowany przez „Emden“, tonal..

Przy ratowaniu jego zalogi wyratowano i pewna ilosc japonskich prostytutek, ktore przepedzily noc na „Zemczugu“.

Szczegoly tego skandalicznego niedbalstwa w czasie, kiedy statek powinien byl znajdowac sie w pogotowiu, oglosilo bylo swego czasu — jak przypomina „Frankfurter Zeitung“ — jedno z czasopism angielskich, nastepnie, jednak na interwencje rzadu angielskiego odwolalo swoja informacje — rozumie sie, azeby nie dyskredytowac sprzymierzenkow Anglii.

A przeciez, powtarzamy, dzialo sie to na statku, stojacym pod rozkazami kapitana, ktory nie byl nowicyuszem i ktory zostal odznaczony podczas wojny rosyjsko-japonskiej.

## Dzial ekonomiczny.

### Rosyjski Bank Państwa.

Niedawno oglosilismy stan rachunkow rosyjskiego Banku Państwa na 21 lutego. Pisma nasze podaja te dane cyfrowe bez objaśnien rozumowanych, bo ciagle jeszcze bujamy w krainie fantazyi artystyczno-literackiej, wskutek czego poziom cyfr realnych jest dla społeczeństwa naszego niedostepny. Wogole zagadnienia ekonomiczne, w ktore trzeba wnikać, nad ktoremi trzeba sie zastanowic, to zbyt ciiezki balast dla naszego dyletantyzmu.

Rozpoczynamy przeglad dzialalnosci Rosyjskiego Banku Państwa od jego operacji biernych t. j. passywnych i od razu spotykamy pewna osobliwosc, odróżniajaca bank rosyjski od innych centralnych bankow państwowych emisyjnych. Te ostatnie, oprócz zwyklych źródel kapitalu obrotowego, wkladow i własnych kapitalow posiadaja banknoty, niepokryte zlotem. Ustawa Ros. Banku Państwa mówi o prawie emisji jedynie 300 milionow rubli bez zabezpieczenia zlotem. Jednakże obecna wojna zmusila Rosyę do emisji swoich „biletow kredytowych“ bez zabezpieczenia i w tej chwili na zapas zlota: 1621,3 milionow w banku i 756½ miliona zagranica, jest banknotow w obiegu za 5775,6 milionow czyli zabezpieczenie wynosi 41%. Nie nalezy jednak zapominać, ze zlot zagranica, sluzyl oddzielnie do zabezpieczenia pozyczek zagranicznych, tym wiecej sposobem zabezpieczenie faktyczne wynosi zaledwie 28%. (Zrobila to wojna. Jezeli wezmieni stosunek przedwojenny, to przy zapasach zlota 2,378 milionow, moznaby miec w obiegu normalnie zlotem zabezpieczonych biletow kredytowych za 2,678 milionow, a ze w ogloszonym stanie rachunkow, na ktory sie powolujemy jest na 3573,4 milionow rubli krótkoterminowych zobowiazan skarbu, wiecej bez nich zabezpieczenie zlotem byloby o 476 milionow wyzsze, niz normalnie. Niestety wlasnie w tem lezy rzecz ujemna, iz skarb tylko zabezpieczyl swemi obligacjami nadmierną emisję banknotow na potrzeby wojny, a nie ludnosć swym realnym majatkiem. Niemiecki Reichsbank przyjmuje natomiast asygnacje kas państwowych Reichskassenscheine) jako pieniadz obiegowy, oparty na podatkach i to podlug ostatniego wykazu wszystkich na ½ miliarda marek. Wykazy w Banku państwowym rosyjskim wraz z naleznosciami osob trzecich wynosza 1,058 milionow rubli, w Reichsbanku zaś 1,625 milionow marek. Wogole zaś

Reichsbank miał 7 lutego 1916 r.	
Złota 2495,2	Banknoty w obiegu 6450,8
weksli i lombard 5257,9	„ w rezerwie 2844,4
7753,1 milionów	9295,2
Rosyjski Bank Państwa.	
Złota 2378 milionów	Banknoty w obiegu
weksli 1018	„ 5775,6
i lombard	
papierów i	
towarów	

3396 milionów.

Reichsbank wydaje swe banknoty, zabezpieczajac je na wekslach i lombardzie, a Rosyjski Bank Państwa tego podlug swej ustawy nie robi, natomiast dyskontuje zobowiazania skarbu Państwa! Nie ulega watpliwosci, iz normalnie ustawa, zadjajaca calego prawie zabezpieczenia zlotem, jest surowsza. W nie-normalnych jednak czasach prawo emisji biletow kredytowych staje sie znacznie rozciagliwsze i w tem lezy glowna przyczyna spadku rubli. W Niemczech prawo emisyjne pozostaje bez zmiany, a dyskontuje tylko zobowiazania prywatne, nie zaś skarbowe. W tem lezy jasna różnica polityki bankowej obu, obecnie wrogich, państw.

Pomiędzy czynnymi operacjami banku Rosyjskiego, pierwsze miejsce zajmuje dyskonto, bardzo intensywnie rozwinięte. Zaczniemy od roku 1909: wiedzy operacje dyskonta i zastawu weksli wyniosły 1,429 milionów. Jezeli tą sumę oznaczmy jako 100, to operacje te w następných latach tak sie podniosły: 1910 — 153%, 1911 — 225%, 1912 — 235% i 1913 — 430½ milionów t. j. 300%! Portfele weksla-

we na 1 stycznia również wskazuja rozwój: 225½ mil. w 1910 r. i 595,6 mil. w r. 1914. Jednakże tak znaczna ewolucja krótkoterminowego kredytu nie jest bynajmniej dostateczną. W r. 1913 dyskonto zobowiazan stanolilo zaledwie 46% wszystkich operacji, a w r. 1909 tylko 40%. Naprawde tej dzialalnosci nalezy sie miejsce pierwsze, wiecej honorowe i dlatego operacje dyskontowe Reichsbanku wynosza 80% wszystkich, a w Banku Francuskim — 60%. W bilansie na 21 lutego mamy remanent wekslowy tylko 365 milionow. W roku 1913 z calosci dyskonta — 40,3% przypadalo na weksle od 1 do 3 miesiocy; 51,9% na weksle od 3-ch do 6 miesiocy; pozostale zaś 7,2% na weksle do roku. Zatem prawie 60% przypada na kredyt od pol roku do roku. Stosunek ten w formie plynnosci bankowej slaje sie z kazdym rokiem gorszy, bo w r. 1909 dyskontowano weksli do 3-ch miesiocy 56,2%. Jezeli z ogolu dyskonta Ros. Banku Państwa wyeliminujemy weksle redyskontowane bankom prywatnym to otrzymamy 90% calogo redyskonta. Jednoczesnie podniosla sie i srednia wartosc cyfrowa wekslu z 348 rb. w r. 1909 na 420 rb. w r. 1913.

Nastepna operacja Banku Państwa sa pozyczki pod zastaw rozmaitych zabezpieczen. Dzialalnosci tej poswieca bank 40% swoich srodkow obrotowych. W roku 1913 wyniosly one 1869,6 milionow rubli i w ciagu ostatnich piatcu lat powikszyly sie czterokrotnie: w roku 1913 suma wydanych pozyczek byla o 376% wyzsza niz w r. 1909. Tym sposobem wzrost pozyczek jest znacznie silniejszy, niz dyskonta Salda wszystkich pozyczek w r. 1914 daja 476,4 milionow rubli, zamiast 240,7 milionow w r. 1909. Rozwoj jednak ten w stosunku do pojedynczych pozyczek nie jest bynajmniej jednakowy. Na pierwszym miejscu staja specyalne rachunki biezace, zabezpieczone papierami publicznymi. W r. 1909 wyniosly operacje te 222,6 milionow, gdy w r. 1913 wzrosly do calogo miliarda. Rachunki „on callowe“ sa nastepnie bardzo wysokie (saldo 177 milionow) ale tez w państwowej instytucji zupełnie nienormalne, bo Państwo nie powinno popierac gry giełdowej, majac zupełnie inne zadania, popierania rozwoju ekonomicznego, rolnictwa, handlu, przemyslu i rzemiosli.

Pozyczki pod zastaw towarow, glownie zboza, zajmuj drugie miejsce i obrzycio sie rozwijaja. W roku 1913 wydano tych pozyczek na 388,2 miliony rubli, a saldo na 1/4 rok 1914 wynosi 171 milionow. W ogole jednak zaden z centralnych emisyjnych bankow Europy nie zajmuje sie operacjami zastawniczymi pod towary i nie buduje elewatorow. Do wojny operacje takie nie przedstawialy niebezpieczenstwa, teraz jednakże niewiemy, w jakim polozeniu znajduje sie przy zamknieciu eksportu zagranice, ta dzialalnosć bankowa.

Zwraca na siebie uwage silny rozwój pozyczek dla instytucji drobnego kredytu, ktore wzrosly od 1909 do 1913 r. sześciokrotnie, dochodzac do cyfry 153 milionow. Pomoc ta w stosunku do pomocy, udzielanej bankom prywatnym jest nieznaczna. Banki prywatne w dyskoncie i lombardzie w r. 1913 otrzymaly 4½ miliarda rubli, gdy drobny kredyt tylko 153 milionow. W kazdym razie i te obroty nie naleza do sfery dzialalnosci banku emisyjnego, na nie zlozyc sie musi specyalny bank centralny związkow kredytowych wspoldzielczych, o ktorym dla Polski marzymy, bo nasz Bank Towarzystw Spoldzielczych pomimo najlepszej woli nie moze stac sie tym wybawca i podpora. Moze projektowany jednak przez ruchliwego i pełnego społecznych uczuć i zapala lodzianina, d-ra Antoniego Rządu, patronat nad instytucjami drobnego kredytu będzie podstawa do związku finansowego.

Bledna jest dzialalnosć Rosyjskiego Banku Państwa co do skupu papierow procentowych, bo na tem najlatwiej stracic; operacje te jednakże widocznie sie zmniejszaja.

Ciekawa jest lokacja srodkow bankowych u bankierow zagranicznych i na zakup zagranicznych dewiz i tratt. Pięcioletnie 1910—1914 r. na 1 stycznia wykazuja 241, 218, 176, 227 i 167 milionow rubli. Salda te przed wojna zostaly z rak niemieckich odebrane i przekazane francuzkim, tylko ze francuzkie banki maja moratorium co do wyplat. W ogole wyrazenie „zlot zagranica“, ktore teraz stanowi 756½ miliona, to wszak nie zlot wlasciwe, lecz salda naleznosci w bankach zagranicznych, ktore moga zawiesc w chwilach przelomowych i dlatego tez zlot nie moze byc uwazane, jako pokrycie emisji biletow kredytowych.

X.

### Wykaz bankow niemieckich.

„Berl. Tgbl.“ zestawia wykazy niemieckich instytucji bankowych na 31 grudnia 1915 r. (w tys. m.).

Stan czynny:				
Bank	Banki emisyjne:			
Rzeszy	Bawarski	Saski	wirtemberski	badenberski
Zapasy kruszczone:	2,477,136	29,464	24,579	9,876 6,469

Bony skarbowe	2,287,765	364	798	305	334
Banknoty innych bankow	3,180	4,676	20,264	5,821	3,417
Weksle i czek	5,803,314	41,554	31,504	16,464	14,000
Lombard	12,939	5,456	22,549	15,133	6,622
Papiery procentowe	51,375	2,640	8,924	5,171	2,267
Pozostale aktywa	272,229	4,298	6,003	13,362	8,164
Razem	9,908,110	88,452	114,621	66,032	41,275
Stan bierny:					
Kapital zakladowy	180,000	7,500	39,000	9,000	9,000
Kapital rezerwow	80,550	3,750	7,500	1,745	2,250
Bankn. w obiegu	6,917,922	67,938	32,431	23,979	18,647
Inne zobowiazania bezterminowe	2,359,012	5,686	20,951	29,099	9,860
Zobowiazania terminowe	—	—	20,701	272	—
Pozostale pasywa	370,626	3,578	3,038	1,937	1,618
	9,908,110	88,452	114,621	66,032	41,275

Dodać nalezy, ze w obiegu znajduje sie banknotow bez pokrycia t. j. bez pokrycia metalowego ewentualnie przez bony „Darlehenskasse“ banku Rzeszy mar. 3.149.669,000, banku bawarskiego 33.434,000, banku saskiego 13.210,000, banku wirtemberskiego 7.977,000 m. i banku badenkiego 8.327,000 marek.

### 25 proc. dywidendy.

Tow. akc. instalacyi gazowych w Moguncyi z kapitalem akcyjnym w wysokosci 1.080,000 mar. wyplaca dywidende za r. 1915 w wysokosci 25%; przytem na rezerwy odpisano sumę w wysokosci kapitalu akcyjnego. W r. 1914 towarzystwo to miało 540,000 mr. kapitalu akcyjnego i wyplacilo 5% dywidendy. „Berl. Tgbl.“ dowiaduje sie, iz w r. ub. zakłady towarzystwa pracowaly wylicznie na potrzeby wojskowe.

Tow. akc. „Zakladow elektrotechnicznych Rheydt, Max Scharsch i Comp.“ wyplaca za r. 1915 dywidende w wysokosci 20% i wydaje akcyonaryuszom na kazde dwie akcyje jedna bezplatnie.

Poniewaz kapital akcyjny towarzystwa wynosil dotad 1.750,000 mar., zostaje wiecej powikszone na skutek wydania akcyi darmowych o 875,000 mr. i wynosić będzie 2.650,000 mr.

Zaznaczc nalezy, iz w r. 1914, jak donosi „Lok. Anz.“, wyplacono dywidende w wysokosci 14 procent.

### Wyniki subskrypcji na trzecia pozyczke włoska.

„Corriere della Sera“ donosi, ze na trzecia wojenna pozyczke włoska zapisano 2,9 miliardow lirów. Z tego 2 miliardy stanowia zapasy w gotowce. „Berl. Tgbl.“ wyrazia powapiewanie, aby ta ostatnia wiadomosc byla scista, zwlaszcza ze wzgledu na niedostateczne wyniki poprzednich pozyczek. Zreszta wkrótce ma sie ukazac urzedowy wykaz zapisow, ktory wyjasni wszelkie watpliwosci.

### Berlinskie kursy dewiz.

Berlin, 13 Marca. Urzedowe notowania kursow dewiz, za wyplaty telegraficzne:

	13/III	plac.	zad.
Nowy-Jork	dolar.	5,47.—	— 5,49.—
Holandya	gulden.	239½/4	— 239½/4
Dania	koron	159½/4	— 160½/4
Szwecya	koron	159½/4	— 160½/4
Norwegia	koron	159½/4	— 160½/4
Szwajcarya	frank	108½/8	— 108½/8
Austro-Wegry	koron	69.65	— 69.75
Rumunia	lei	84.½/4	— 85.½/4
Bulgarya	lew	73.—	— 79.—

### Gielda warszawska.

Notowania z dnia 10 Marca.

Papiery wartosciowe:	Zadano	Ofiarowano	Zalatwiano
6½% pozyczka m. Warszawy z r. 1905	102,25	101,25	—
4½% pozyczka m. Warszawy	—	—	—
5½% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	92,50	91,50	92,—
4½% „ „ „	—	—	—
4½% lisy zast. Tow. Kred. ziemskiego	96,75	95,75	96,20 96,25
4% „ „ „	—	—	—

### Kurs rubla.

Berlin 14 marca. Gielda notowala dzisiaj nastepujacy kurs rubla. 100 rb. — 174½ Mk. (co odpowiada 57,31 za 100 marek).

Naczelný Redaktor: Cezar Zawilowski.

Druk i naklad: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWILOWSKI.

## OBWIESZCZENIE.

Pan szef zarządu przy General-Gubernatorstwie w Warszawie powierzył wyrabianie pejsachowej wódki podług rytuału żydowskiego panu Edwardowi Berson w Warszawie. Sprzedaż pejsachowej wódki podlega przepisom wykonawczym do regulaminu wódczanego z dnia 10 października 1915 r.

Na mocy § 9 przepisów wykonawczych udzielię następującym osobom pozwolenia na handel detaliczny wódką pejsachową:

1. Tylko do handlu detalicznego wódką pejsachową w pełnych butelkach, a więc nie do wyszynku, dopuszczono osoby:

## A. Miasto Łódź.

- 1) Szykier E., handel win, Nowomiejska 18,
- 2) Gutter Salomon, handlarz win, Nowomiejska 2,
- 3) Bornstein Majer-Gendel, handlarz win, Nowomiejska 34,
- 4) Felix-Glücksman, Moses, handel win i spirytualii, Piotrkowska 20,
- 5) Bulwa W., handel spirytualii, Główna 47,
- 6) Leiserowicz Aron, handlarz win, Konstancyńska 24.

## B. Powiat ziemski.

- 1) Brzeziny: Seide Blume, handlarka,
- 2) Tomaszów: Sternfeld Peretz, kupiec.

II. Tylko do wyszynku pejsachową wódką, a więc nie do handlu detalicznego w pełnych butelkach — dopuszczono osoby:

## Miasto Łódź:

- 1) Krel Michał, restauracja, Stary Rynek 7,
- 2) Rubinstein Chana i Feiga, sprzedaż win i wódek, Południowa 32.

Dopiero po wykupieniu przez osoby dopuszczone świadectwa zezwalającego handel detaliczny i wyszynk rozpoczęty być może.

Wykupowanie świadectw dokonywa się z Prezydium Policji, Spacerowa 4, parter, pokój Nr. 71, codziennie od godziny 9 do 12-jej rano. Za pozwolenie na miejscach sprzedaży musi być uiszczona

opłata w wysokości 50 marek, a za takowe na miejscach wyszynku — w wysokości 100 marek.

Pozwolenie musi być opłacone w złości.

Przy zmianie osoby uprawnionej opłata musi być ponownie wniesiona.

Wódka pejsachowa może być tylko w czasie pomiędzy 28-m marca i 31-m maja 1916 r. włącznie przez osoby upoważnione sprzedawana. Po tym terminie pozostałości muszą być zameldowane w Prezydium Policji; takowe tymczasowo uważane będą jako zasekwestrowane i niemi w żaden sposób rozporządzać nie wolno.

Każdy do handlu detalicznego lub do wyszynku wódki pejsachowej dopuszczony handlarz winien zanotowywać w książce składowej, otrzymanej w Prezydium Policji, swój zapas, jak również przychód i rozchód wódki pejsachowej.

Wykroczenia przeciw niniejszym przepisom będą na zasadzie §§ 10—14 regulaminu wódczanego karane.

Łódź, dnia 8-go marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji  
v. Oppen.

## OBWIESZCZENIE.

Zamieszkałych w obwodzie miasta Łodzi rosyjskich inwalidów wojennych, którzy do wybuchu wojny otrzymywali z rosyjskiej kasy powiatowej rządową zapomogę, niniejszem się wzywa, zjawić się w poniedziałek, dnia 20-go b. m. o godzinie 9-jej rano, w Prezydium Policji, Spacerowa Nr. 14, parter na prawo, pokój Nr. 46, z przedstawieniem dowodu odnośnie otrzymywanej zapomogi.

Dalsze wypłaty wsparć narazie nie mogą być przyrzeczone.

Łódź, dnia 10-go marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji,  
v. Oppen.

## OBWIESZCZENIE.

Miejscowa Cesarsko-Niemiecka kasa policyjna, Spacerowa Nr. 14, I przyjmuje zapisy na 4-tą niemiecką pożyczkę państwową.

Cena pożyczki wynosi:

za 4½% asygnacje skarbowe po 95 marek,

za 5% pożyczkę państwową przy żądaniu sztuk 98,50 mk.,

za 5% pożyczkę państwową przy wniesieniu do księgi długów państwowych po 98,30 marek.

Szczegółowe warunki zapisów na pożyczkę są do przejrzania w kasie policyjnej. Zapisywać się jednak można na każdą sumę dzielącą się przez 1000. Zapisujący się mogą, począwszy od 31 marca r. b., w każdym czasie wpłacać przydzielone im sumy całkowicie.

Obowiązani oni są zapłacić:

30% od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 18/4 r. b.

20% od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 24/5 r. b.

25% od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 23/6 r. b.

25% od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 20/7 r. b.

Również zapisy do 1000 marek nie potrzebują być do 1-go terminu wpłat wniesione całkowicie.

Łódź, 3-go marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji,  
von Oppen.

## OBWIESZCZENIE.

Za zezwoleniem Pana Naczelnika Zarządu przy Warszawskim General - Gubernatorstwie, Towarzystwo Ubezpieczenia Wzajemnego siedzibą w Warszawie, swoje czynności na nowo rozpoczęło.

Interesy Towarzystwa będą w dotychczasowy sposób dalej prowadzone.

Jako urzędnicy Towarzystwa następujący panowie zostali przezemnie zatwierdzeni:

a) w powiecie Łaskim

1) Jeometra Leon Banaszewski, jako taksator,

2) technik Zygmunt Gibaszewski, jako pomocnik taksatora,

3) Władysław Gruszczyński, jako sekretarz

b) w powiecie Brzezińskim

1) Inżynier Władysław Dobrzycki, jako taksator,

2) technik Apolinary Tarczyński, jako pomocnik taksatora,

3) Aleksander Szczutowski, jako sekretarz.

Premje asekuracyjne muszą być nadal jak dotąd do kasy policyjnej za pośrednictwem wójta wnoszone.

Łódź, dnia 6 marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji,  
v. Oppen.

## OBWIESZCZENIE.

Mieszkający w Łodzi, oraz w okręgu łódzkim, a roszcący pretensje co do prawnego wsparcia rodzinnego krewni służących w wojsku niemieckim lub wysłanych przez Rosjan poddanych niemieckich, mogą się zgłaszać rano od 9-jej do 12-jej w Prezydium Policji, wydział VII.

Zgłaszający się muszą udowodnić swój niedostatek, oraz poddaństwo niemieckie wysłanego.

Łódź, dnia 6 marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji,  
v. Oppen.

U rejenta  
**Maurycyego TYLMANA**  
w Ozorkowie,  
można zawierać różne akta.

Konsultant prawny  
**A. v. Gersdorf**  
Prośby,  
porady prawne,  
Tłumaczenia.

186—12-6

KSIĘGARNIA Z. HUBICKIEJ w Zawierciu.  
Sprzedaż materiałów piśmiennych.  
Wyłączne przedstawicielstwo dzien. „Godzina Polski“ na Zawiercie i okolicę.

Do masowego odkażania mieszkań i domów.

Wobec szerzących się chorób epidemicznych (tyfusu brzuszego i plamistego) nadaje się jedynie łatwy w użyciu, tani i nietrujący przetwór

187—4-2

p.n. „Krezoform“ Magistra Klawego

Szczegółowy opis użycia i próbki otrzymać można w kantorze laboratoryum lub aptece Magistra Klawego, 10, Pl. Św. Aleksandra, Warszawa.

TAMŻE: Szczepionka antytyfusowa anticholeryczna  
Wyrobu D-rów J. Brunera i L. Karwackiego.

HURTOWY SKŁAD PAPIERU  
Domu Handlowego

**M. Haydenwurzel**

Łódź, Mikołajewska Nr. 3.

Posiada na składzie bogaty wybór papierów kasetowych liniowanych, oraz wszelkiego rodzaju innych papierów, od najtańszych. Wszystkie po cenach umiarkowanych.

Niniejsze ogłoszenie poleca się szczególnie klientom z prowincji.

172—3-1

Biurowo Dzienników

**J. Gomulińskiego**

w Tomaszowie

dostarcza dziennik „GODZINA POLSKA“ prenumeratorom swoim o godz. 7 rano, tego samego dnia.

Pierwszorządny Magazyn Ubiorów Męskich

**A. LACKIEGO**

poleca wykwitne ubiory gotowe i na obstalunek  
NOWO-SENATORSKA 4, Tel. 119-08.

Switezianka  
**M-me H. Fiedler**

Piotrkowska 154.

Mleczarnia

Kuchnia jarska

Warszawa, Nowosądecka 8.

Przypomina z nadejściem „Wielkiego Postu“ o obiadach i kolacjach jarskich zdrowych, tanich, smacznych,

Sprzedż detaliczna:

śmietanka,  
śmietana,  
słodkie i kwaśne  
mleko,  
maślanka,  
ser,  
twarog,  
jaja  
świeże i gotowane.

Kapelusze damskie, dziecięce i zabawne wykonywa się podług najnowszych modeli. 191—3-2

Ogłoszenia drobne:

Poszukuje się Michała Wołosiewicza i matki jego Petronelli, zamieszkałych ostatnio pod Białymstokiem, we wsi Tolczym (parafia Niewodnicka). Uprasza się o zawiadomienie rodziny w Łodzi, Benedykta 5, Wołosiewicz. 97—3-1

Solidna, lat średnich osoba poszukuje zarządu domem na wsi lub w mieście, może zapożyczyć się dziećmi lub osobą chorą. Warszawa, Litewska 11 m. 21. 183—3-1

W przejściu przez ul. Piotrkowską do Przejazdu zgubiłam 16 marek. Łaskawego znalazcę błagam o oddanie mi tych pieniędzy, ponieważ jest to mój cały majątek i pozostaje bez żadnych środków do życia.

Zgubę proszę od ad do administracji dzien. „Godzina Polski“, Piotrkowska 86. 181—3—

Papier gazetowy na pudy do sprzedania. Wiadomość w administracji dziennika „Godzina Polski“. 18—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Aleksandrowie, na imię Walery Bryszewskiej. 195—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Bronisława Banasiaka. 196—3-1

„**POD BLACHĄ**“

Jeźdźca w Warszawie  
:: łaźnia ::  
o parze z kamienia!!

Najzdrowszy, najhygieniczny sposób utrzymania czystości ciała, zalecany przez lekarzy, zwłaszcza wobec szerzących się chorób epidemicznych.

Łaźnia świeża, ul. Dobra Nr. 65. Geny zastosowane do gruntownie odnowiona. dzisiejszych ciężkich czasów.

**Wielki Kalendarz**

częstochowski,

— bogato ilustrowany, dla ludu katolickiego w Polsce, —

Cena 33 kop.  
(lub 50 fen.)

**na rok 1916.**

Cena 33 kop.  
(lub 50 fen.)

Do nabycia w administracji „GODZINY POLSKIEJ“ w Warszawie, ul. Czarniecka, l. 10, w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.